N P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

DOM PRASY

Nr 66 (1426) | DNIA 18 SIERPNIA 1938 ROKU | ROK XVIII

4 alpinistów
zdobywa
najtrudniejszą
ścianę świata
Specjalny reportaż
i zdjęcia
na str. 6-ej



BRYN JONES
najdroższy gracz świata, zakupiony przez Arsenal od Wolverhampton Wanderers.



NA FINAŁ DAVIS-CUPU
wyjechała do Nowego Jorku reprezentacja Niemiec w składzie: Goepfert, Metaxa i Henkel. Ich zdjęcie nadeszło do Europy samolotem „Condor", który w rekordowym czasie 20 godzin przeleciał Atlantyk do Berlina.

Liga startuje

W niedzielę początek sezonu jesiennego

W niedzielę wracamy do normalnych zajęć. Od 21 sierpnia do 30 października toczyć się będą rozgrywki ligowe. Tylko trzy przerwy urozmaicą monotonię gier o punkty. Będą to trzy dni meczów międzypaństwowych: 18 września z Niemcami w Kamienicy, 25 września z Jugosławią w Warszawie i Łotwą w Rydze, oraz 23 października z Norwegią w Oslo.

Zresztą mówić o „monotonii", to może jednak lekka przesada. Obawiamy się nawet, że w dziesięciu najbliższych tygodniach będzie zbyt żywo i zbyt gorąco. Końcowy etap gier mistrzowskich rozgrywa się zawsze w atmosferze silniejszego podniecenia. Tym razem słupek w termometrze podskoczy zapewne wysoko w górę, teperatura zapowiada się bowiem wybitnie zwyżkowa.

Jest się czym denerwować! Na dziesięć klubów spadają z Ligi dwa. Liczba stanowczo za wielka i nieproporcjonalna. Możemy ubolewać, ale nie potrafimy temu zaradzić. Obawiamy się, że i w najbliższej przyszłości nie znajdzie się rada, chyba, że delegaci walnego zgromadzenia P. Z. P. N. zechcą wyjść z ciasnego podwórka rzekomych własnych interesów i spojrzeć na zagadnienie z ogólniejszego horyzontu. O tym czas będzie mówić.

Wracając do rzeczywistości należy żywić obawy, że nie będzie ona zbyt ponętna, o ile zabraknie profilaktycznych środków, które by w nas zapobiegły wybujałościom temperamentu.

W ośmiu pozostałych meczach rozstrzygać się będą losy wszystkich drużyn. Dla wielu z nich są one dzisiaj już niezbyt różowe. Wysiłki będą więc zmierzać do poprawy sytuacji, a ponieważ da się to osiągnąć jedynie „ze szkodą innych", więc też nic dziwnego, że walka o byt przyjąć musi zacięty charakter.

Walka liderów

Tabeli przewodzą obecnie Ruch i Warszawianka. Obie te drużyny grają w niedzielę na własnych boiskach, mają więc poważne szanse znaleźć się w przyszłym tygodniu znów ramię przy ramieniu. Wydaje się, że łatwiejsze zadanie czeka Ruch, u którego gościć będzie lwowska Pogoń.

Lwowianie posiadają wprawdzie dobrą defensywę, jednak może ona niewystarczyć na atak hajduczan, w którym Wilimowskiego i Wodarza stać zawsze na kilka zagrań, mogących zdezorganizować nawet lepszą obronę. Słota jest, zdaje się, dobrym nabytkiem, toteż w linii napadu będą gospodarze bezapelacyjnie lepsi, a w każdym razie — groźniejsi. Ponieważ atak Pogoni nie nauczył się po dzień dzisiejszy zdobywać bramek, więc też nawet jednokrotna kapitulacja Albańskiego grozi przegraną.

U Warszawianki bawić będzie Wisła

Widzieliśmy ją na wiosnę w walce z Polonią, kiedy w beznadziejnej sytuacji nagle się zerwała i przechyliła szalę na swoją korzyść. O słabej grze Wisły w początkowej fazie zadecydowało w znacznej mierze złe ustawienie ataku.

Z Warszawianką sprawa będzie naturalnie trudniejsza, już choćby ze względu na większą agresywność i skuteczność napastników stołecznych. Zabraknie wśród nich wprawdzie Barana, którego PZPN zawiesił aż do czasu wydania ostatecznego wyroku, jednak atak Warszawianki umiał na własnym boisku zdobywać bramki nawet wówczas, gdy nie posiadał rzeszowskiego gracza. Obok pierwszej linii atutem drużyny stołecznej jest solidna pomoc. Nie ma w niej orłów, ale nie ma też skończonych patałachów. Twarda, energiczna gra nie będzie może po myśli bardziej miękkich krakowian. W obronie Martyna mając swój dzień zawsze jeszcze wystarcza na ligowych przeciwników, gorzej natomiast ma się sprawa z Jokszem, który w porównaniu z rokiem ubiegłym bardzo się popsuł. Podobno miejsce jego zająć ma Gwoździński.

Mecz warszawski powinien być ciekawy i przynieść dobrą grę, gdyż Wisła, mimo wahań formy, posiada pewien styl.

Nad brzegami Wilii

W siedzibie najmłodszego ligowca zapowiada się jeden z bardziej gorących meczów. Śmigły ma pięć gier na własnym boisku. By pozbyć się ostatecznie zmory spadku zechce on atut ten całkowicie wyzyskać. Wilnianie zajmują siódmą, Polonia dziesiątą pozycję. Jeśli ustalimy jednak tabelkę wedle straconych punktów okaże się, że Polonia oddała ich 12 a Śmigły tylko o jeden mniej. Sąsiedztwo jest więc bardzo bliskie.

Walki sąsiadów, znajdujących się w pogoni za zbawienną gałązką, która pozwoliłaby utrzymać się na powierzchni, mają specjalną miarę. Zdobyte punkty liczą się niemal podwójnie. Umacniają bowiem własną pozycję, spychają równocześnie w dół jednego z niebezpieczniejszych konkurentów.

Śmigły dał dowód, że umie walczyć. Wprawdzie z techniką i taktyką nie bardzo jest za pan brat, jednak są siły, chęci i zapał, które w wielu wypadkach starczą za umiejętności. W meczach z łotewską Olimpią odczuwało się skutki przerwy wakacyjnej. Intensywniejsza zaprawa, a przede wszystkim podnieta meczu ligowego doprowadzić powinna do normalnej kondycji.

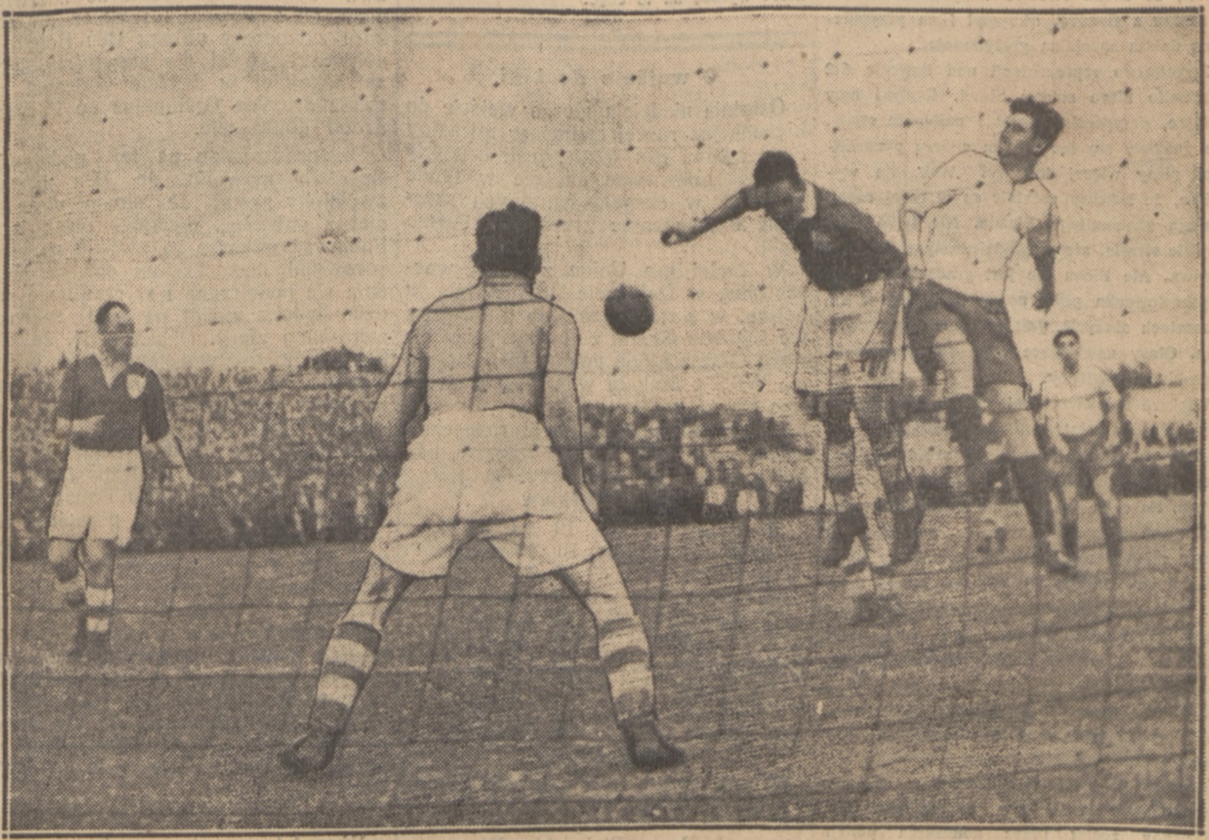
Kolega wileński ma do drużyny swej żal że zbytnio próżnowała. Polonii moglibyśmy zrobić wręcz odwrotny zarzut. Mimo, że posiada w szeregach swych mocno steranych zawodników, nie pozwoliła im odpocząć. Podpora zespołu, Szczepaniak, był w ostatnich występach jak gdyby sforsowany. Grolik nie dopisywał kondycyjnie, a ponieważ cała jego wartość tkwi w biegach i energii wykopów, więc też poziom nie był zadowalający.

W ataku nastąpił zastrzyk młodej krwi i Jaźnicki spisuje się wcale niczego. Pazurek jest może nieco lepszy, niż w pierwszych dniach pobytu w Warszawie, ale gra jego pozostaje zupełnie bez efektu, gdyż nie stać go już zupełnie na strzał. Nawrot ma swoje mądre zagranie, do walki zbytnio się nie kwapi, szczególnie w drugiej połowie. Kisieliński jeśli złapie piłkę na odpowiednią nogę, może huknąć tak, że bramkarzowi stają gwiazdy w oczach! Ale jak zrobić, by piłka przyszła we właściwym momencie na właściwą nogę?

Atak Polonii jest za mało bojowy, marnuje zbyt wiele okazji, toteż w rezultacie z upływem czasu następuje wyraźny rozstrój drużyny. Z chwilą gdy pierwsza linia traci szybko piłki (lub w ogóle ich nie zatrzymuje) dezorganizuje się pomoc i nie starczy tchu obronie.

Dla Polonii ma mecz wileński decydujące znaczenie. Zwycięstwo wzmocniłoby ją materialnie i podniosłoby moralnie. Drużyna uwierzyłaby w możność ratunku i poszłaby do dalszego boju z zupełnie innym animuszem.

(Dok. na str. 2-ej)



LIGOWCY ZNÓW WKRACZAJĄ NA ARENĘ...

Najlepsi szosowcy polscy
o swych szansach
na mistrzostwach
świata



FLAKOWICZÓWNA
pobiła rekord Polski w kuli, ale zajęła dopiero trzecie miejsce.



MALLOT BEZ TRUDU WYGRYWA Z HARBIGIEM
w biegu na 400 m. Trzeci — Murzyn Herbert.



DWA PIERWSZE MIEJSCA DLA DANII
zdobyły na mistrzostwach pływackich Europy w Londynie Ranghild Hveger (na prawo) i Petersen, za co dostały się im owacje ze strony koleżanek.



TŁUMY NA TRYBUNACH w WITOBLU

Kiedy... gdzie... z kim..?

	Ruch	Warszaw	A. K. S.	Pogoń	Wisła	Cracovia	Śmigły	Warta	Ł. K. S.	Polonia
21.VIII.	Pogoń	Wisła	● Warta	● Ruch	● Warszaw.	Ł. K. S.	Polonia	A. K. S.	● Cracovia	● Śmigły
28.VIII.	● A. K. S.	● Pogoń	Ruch	Warszaw.	Śmigły	● Polonia	● Wisła	● Ł. K. S.	Warta	Cracovia
4.IX.	Wisła	● Śmigły	● Cracovia	● Warta	● Ruch	A. K. S.	Warszaw.	Pogoń	● Polonia	Ł. K. S.
11.IX.	● Warszaw.	Ruch	Ł. K. S.	Polonia	Warta	● Śmigły	Cracovia	● Wisła	● A. K. S.	● Pogoń
2.X.	● Warta	● Polonia	Śmigły	● Ł. K. S.	● Cracovia	Wisła	● A. K. S.	Ruch	Pogoń	Warszaw.
9.X.	Ł. K. S.	Cracovia	● Pogoń	A. K. S.	Polonia	● Warszaw.	Warta	● Śmigły	● Ruch	● Wisła
16.X.	● Śmigły	● Ł. K. S.	Wisła	● Cracovia	● A. K. S.	Pogoń	Ruch	● Polonia	Warszaw.	Warta
30.X.	Polonia	A. K. S.	● Warszaw.	Śmigły	Ł. K. S.	● Warta	● Pogoń	Cracovia	● Wisła	● Ruch

● Mecze wyjazdowe. W tabeli nie uwzględniono powtórki unieważnionego meczu (Cracovia—Polonia).

Liga startuje

(Dokończenie ze str. 1-ej)

By wygrać ze Śmigłym w Wilnie potrzeba jednak nie tylko poważnych umiejętności, pokaźnego zapasu sił, ale i... rozsądnej, przemyślanej, konsekwentnie przeprowadzanej taktyki.

Golgota Ł. K. S.

Łodzianie grają tylko trzy razy na własnym boisku! Jest to perspektywa niewesoła, gdy się zważy, że ŁKS zajmuje wprawdzie przedostatnie miejsce, jednak pod względem straconych punktów przewyższa nawet Polonię. Chcąc utrzymać się w Lidze, musi ŁKS wygrywać. I to nie tylko w Łodzi ale również na wyjazdach.

Obawiamy się, że już w pierwszym wypadku napotka na pewne trudności. Po anulowaniu meczu z Polonią znalazła się Cracovia właściwie w strefie spadkowej. Aczkolwiek nikt nie wierzy, by groziło jej rzeczywiste niebezpieczeństwo, to jednak „strzeżonego Pan Bóg strzeże" i krakowianie nie myślą wyzbywać się lekkomyślnie punktów już u progu jesiennej kampanii.

Dwa treningowe spotkania w Małopolsce Wschodniej, z Hasmoneą we Lwowie i Junakiem w Drohobyczu, miały bardzo różny przebieg. Z lwowianami rozprawiono się gładko, natomiast Drohobycz okazał sie ciężkim terenem, nie tylko zresztą dla Cracovii. Ambicje sportowe stolicy Zagłębia natfowego w ostatnich czasach bardzo się wzmogły, wzrosła też siła przyciągania exemplum — Matyas.

Krystalizowanie się silnych ośrodków sportowych w dalszej prowincji jest naturalnie bardzo pożądane! Równocześnie służyć może Drohobycz za przykład, ile dobrego w pewnych wypadkach zdziałać może odpowiednia jednostka. Jeśli się nie mylimy, to w poważnej rozbudowie pozycji sportowej Drohobycza maczał mocno swe palce lwowski „dezerter", reprezentacyjny hokeista i niewyzyskany w swoim czasie talent piłkarski p. Hemmerling. Ale uwagi te są właściwie na marginesie.

Wracając do Cracovii, to występ drohobycki był wprawdzie słabszy, potwierdził jednak znów dobry węch, który doprowadził do akwizycji Mynarczyka. Gracz ten może wpłynąć dodatnio na podwyższenie bitności mocno ostatnio niewyraźnego napadu Cracovii. Biało-czerwoni będą na własnym boisku przeciwnikiem trudnym do rozgryzienia i dlatego też nie rokujemy ŁKS-owi w jesiennym starcie sukcesu.

Poważny nastrój w Poznaniu

W Poznaniu nie ma wprawdzie paniki, ale nastrój jest poważny. Warta, którą typowaliśmy przed rozpoczęciem mistrzostw na jednego z kandydatów do tronu, znalazła się po dziesięciu grach... na trzecim miejscu od końca. Trudno zorientować się, co wpłynęło na tak wielką zmienność formy drużyny, która obok zwycięstw po 6:2 z ŁKS i Wisłą, 7:1 z Polonią, umiała też załamać się na AKS-ie, Cracovii czy Śmigłym! Faktem jest, że zielony zespół ostatnio nie tylko przegrywał ale prezentował się niejednokrotnie katastrofalnie. Nie wiemy, w jakim stopniu przerwa letnia wpłynęła na konsolidację i czy kierownictwo ustabilizowało wreszcie swój pogląd na role poszczególnych graczy. Dokonywane dotychczas eksperymenty nie były zbyt szczęśliwe, wiele zależeć będzie od umiejętności stworzenia wreszcie pewnego stałego kośćca.

W jakim stopniu dano sobie radę z wszystkimi tymi problemami, o tym przekona nas najbliższa niedziela. Wprawdzie pod adresem AKS-u można by również podnieść rozmaite zastrzeżenia, jednak chorzowianie są zawsze jeszcze poważniejszym miernikiem, na którym można by oprzeć swój sąd.

Wydaje nam się, że AKS również cierpi z powodu nadmiaru graczy, których nie wie, gdzie i jak najlepiej ulokować. AKS znalazł się wprawdzie na trzecim miejscu i ma wciąż jeszcze możność spłatać figla Ruchowi lub Warszawiance, jednak w stosunku do ub. roku stracił na wartości. Kompromitująca klęska w Gliwicach świadczy, że młode „lwiątka" zbyt szybko straciły ostrość pazurków i przedwcześnie się starzeją. Być może zresztą, że jest to stan przejściowy. I o tym również przekonamy się w Poznaniu.

Kłopoty futbolu czeskiego

Praga, w sierpniu.

Piłkarze czescy dawno już nie przeżywali tak emocjonującego sezonu, jak obecnie:

Niepowodzenia w meczach międzypaństwowych (Szwajcaria 0:4, Irlandia 2:2), niezadowalający efekt udziału w mistrzostwach świata, słaby start w Mitropacupie, złożyły się na początkowy pesymizm.

Później karta niespodziewanie się odwróciła. Slavia triumfalnie przedostała się do finału pucharu. Z sukcesem sportowym przyszedł w parze i sukces finansowy, na czym zyskali również i gracze. Za wejście do finału wypłacono im po 5.500 koron (1.000 zł) premii. Za zwycięstwo w finale nad Ferencvaros obiecano im drugie tyle. Nie jest to jednak wszystko. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Bican strzelec wszystkich bramek w meczu z Genovą, otrzymał i na przyobiecaną dalszą specjalną gratyfikację.

Zwycięstwo reprezentacji nad Szwecją 6:2 przyćmiło nieco sukces Slavii. Krytyki były świetne, przypominano sobie najlepsze czasy. Ale znalazły się też w tym chórze pochwalnym głosy więcej trzeźwe. Wskazują wyraźnie, że sukcesy ostatnie są w swej części zasługą znakomitego Bicana. Nie tylko znakomicie strzela, ale prowadzi drużynę do zwycięstwa. Ale Bican nie jest graczem, którym czechosłowacka piłka nożna może się w stu procentach szczycić. Jest graczem importowanym. Głosy nawołujące więc do rozpoczęcia poszukiwań następcy.

Większe zainteresowanie niż mecze międzynarodowe wywołał turniej kwalifikacyjny o wejście do ligi. Uczestniczy sześć klubów, przy czym pierwsze trzy walczą o awans. Na czele znajduje się Liben, który pozycji swej stracić już nie może, natomiast, o drugie miejsce toczą się boje pomiędzy Batą i Bohemians. Dzieją się przy tym rzeczy dziwne. Bata przegrał pierwszy mecz z S.K. Kopisty 0:1, rewanż wygrał... 12:0. Oczywiście wynik ten wzbudził duże podejrzenie, tym bardziej, że równocześnie rozeszły się pogłoski, jakoby obiecano graczom Teplitzer wysokie premie jeśli pokonają Bohemians. Nie zdążono ukończyć śledztwa, gdy rozeszły się identyczne pogłoski w łączności z meczem Bata—Teplitzer. A gdy jeszcze mecz ten przerwany został przez komisarza policji (przy stanie 1:0 dla Teplitzer) cichym szeptom i podejrzeniom nie ma końca.

Jeszcze jedna sprawa zaprząta umysły opinii. Wiąże się ona ściśle z wypadkami politycznymi. W Czechosłowacji istnieje autonomiczny piłkarski związek niemiecki. Związek ten zadeklarował solidarność z partią Henleina i zerwał stosunki z klubami czeskimi. Wywróciło to dotychczasowy porządek. Rozpoczęły się wzajemne bojkoty, szereg klubów znalazło się w krytycznej sytuacji. Specjalnie tragicznie ułożyła się sytuacja znanego praskiego D. F. C., który nie przystąpił do deklaracji politycznej.

D. F. C. zwrócił się do okręgowego związku czeskiego z prośbą o przyjęcie go w poczet członków. Ale tu znów stanęły na przeszkodzie formalne przepisy. Sprawę rozwiązała ostatecznie Federacja, nakazując związkowi czeskiemu przyjmowanie klubów niemieckich, które wyrażą na to chęć.

O wejście do Ligi

Ostatnia niedziela gier o wejście do Ligi ma już raczej charakter formalny i nie zdziwi nas wcale, jeśli drużyny mające zapewnione miejsce w finale wystąpią w eksperymentalnych składach, oszczędzając graczy na dalsze walki.

W Łodzi gra Union z Legią warszawską, w Dąbrowie RKS z Unią lubelską, w Katowicach Dąb z Rewerą, we Lwowie Czarni z Garbarnią, w Toruniu Gryf z Legią poznańską, w Grodnie WKS z Makabi wileńską, w Brześciu Pogoń z PKS z Łucka.

Rozgrywki puli finałowej rozpoczną się 28 b. m. Grają cztery drużyny, każda z każdą po dwa razy.

Tabela ligowa

1. Ruch	10	13	30:19
2. Warszawianka	10	13	26:21
3. A.K.S.	10	11	22:14
4. Pogoń	10	11	11:11
5. Wisła	10	11	15:15
6. Cracovia	9	9	17:20
7. Śmigły	10	9	18:24
8. Warta	10	8	30:26
9. Ł.K.S.	10	7	11:22
10. Polonia	9	6	16:24

Sędziują

W niedzielę prowadzić będą zawody ligowe następujący sędziowie: Warszawianka — Wisła p. Kuchar, Cracovia — ŁKS p. Pichelski, Warta — AKS p. Rettig, Ruch — Pogoń p. Rutkowski, Polonia — Śmigły p. Schneider.

Skandal piłkarski w Marsyiii

Zwolnienie z wojska za fałszywym certyfikatem

Paryż, 10 sierpnia.

Aresztowanie piłkarza Ben Bouali w Marsylii skierowało uwagę opinii publicznej na aferę przekupstwa, którą urząd śledczy zajmuje się od kilku tygodni. Prawdopodobnie nastąpią dalsze aresztowania, a m. in. grozi ono piłkarzowi H. Bastienowi. Śledztwo przyniosło następujące szczegóły:

Jak wiadomo każdy Francuz podlega obowiązkowi służby wojskowej. Egzamin przed komisją poborową wykazać ma zdolności fizyczne i stan zdrowotny.

Pewien obywatel marsylski, który wysłał do komisji poborowej swoich dwu synów stwierdził ze zdziwieniem, że zawezwany również do poboru zawodowy piłkarz Ben Bouali z północnej Afryki nie stawił się, lecz najspokojniej w świecie wyjechał ze swoją drużyną Olympique do Paryża. Zrobił doniesienie.

Przeprowadzone na tej podstawie śledztwo ujawniło, że Ben Bouali zwolniony został ze służby wojskowej z powodu... ogólnego osłabienia! Ponieważ piłkarze są zwykle silnymi, zdrowymi mężczyznami sprawa wydała się podejrzaną i w rezultacie sędzia śledczy wpadł na trop szeroko zakrojonej afery. Okazało się, że kilku urzędników wojskowych za odpowiednią zapłatą wystawiało młodym ludziom certyfikaty zwolnienia ze służby wojskowej, mimo że nie stawali oni przed komisją lekarską. W grupie zwolnionych znaleźli się m. in. dwaj znani piłkarze Ben Bouali i Bastien, którzy tymczasem przenieśli się z Marsylii do paryskiego Racingu. Ben Bouali prawy obrońca i Bastien prawy pomocnik byli graczami rezerwowymi... Drużyny Narodowej.

Po aresztowaniu oświadczył zresztą Ben Bouali, że zwolnienie otrzymał na przepisanej drodze, co pozostaje w sprzeczności z zeznaniami lekarza, który stwierdza, że nie przypomina sobie „tego poborowego" a podpis na certyfikacie jest sfałszowany.

*

Wypadek powyższy wykracza poza zwykłe w takich razach normy. Władze wpadły na trop przekupstwa i kary będą bardzo wysokie. Ze stanowiska sportowego nasuwają się jednak i inne refleksje. Znane są liczne wypadki, w których wybitni sportowcy dzięki protekcji odbywają służbę wojskową w garnizonach swego klubu i korzystają z licznych przywilejów, umożliwiających wykonywanie „zawodu" sportowego. Otrzymują łatwiej urlopy i mają też łatwiejsze funkcje.

W wypadku Ben Bouali i Bastien należałoby jeszcze wyświetlić, kto był właściwym inspiratorem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że graczy pochodzących z północnej Afryki ktoś do tego namówił. W każdym razie „ktoś", kto miał interes w tym, by nie pełnili oni służby wojskowej. Mocno niewyraźnie przedstawia się rola klubu do którego należeli.

Edgar.

ŁKS nie traci wiary

Prezes Konopka o sytuacji swego klubu

W ciężkiej dla jedynej drużyny ligowej Łodzi chwili, stanowisko p. o. kierownika sekcji piłkarskiej ŁKS., zajmuje prezes Heliodor Konopka. Ze słów prezesa Konopki bije optymizm co do losów drużyny łódzkiej i trzeźwa ocena sytuacji.

Jest ciężko. Nigdy jeszcze ŁKS nie znalazł się w tak trudnej sytuacji, ale nie tracimy nadziei — mówi p. Konopka. — Jeżeli jednak chłopcy przystąpią do pozostałych ośmiu spotkań z wiarą, że można wygrać, to jest zupełnie możliwe, że zdobędą 9 pkt. potrzebnych do utrzymania się w Lidze. A chłopcy na duchu nie upadają. Ostatnio przyzwoicie trenowali i stać ich na wysiłek, jakiego od nich oczekujemy.

Sytuację wyjaśnią trzy najbliższe mecze, z Cracovią, Wartą i Polonią. Obserwując ostatnią formę Cracovii, wierzę, że bez punktu do Łodzi nie powrócimy. Mecz z Wartą gramy na własnym boisku, to już duży handicap. A z Polonią? Czyż jesteśmy gorsi?

— Jak będzie grała drużyna?

— Niestety, prześladuje nas pech i jeszcze nigdy nie naliczyliśmy tylu inwalidów. Szkoda, że nie możemy skorzystać teraz ze Szczerbińskiego, który jest na kursie szybowcowym i wraca dopiero za dwa tygodnie. Zestawienie drużyny jest tak pomyślane, aby móc ewentualnie przestawiać w czasie gry. Olsza jest jeszcze mało rutynowany i jeżeli na łączniku nie będzie się rozumiał z partnerami, to przejdzie na pozycję swobodniejszą — skrzydło. Koczewski nieźle zagrał przeciwko Jugosławii na nowej (a właściwie starej) pozycji środkowego pomocnika, a w kilka dni później we Lwowie, w reprezentacji Łodzi, znów był bez zarzutu na łączniku. Ewentualnie w czasie gry przejdzie on na łącznika, a Król na środkową pomoc. Wiem, że nie czas na eksperymentowanie i dzisiejszy stan rzeczy jest wynikiem tego eksperymentowania, no ale teraz, trzeba myśleć tylko o zwycięstwie...

Drużyna grać będzie w niedzielę w takim składzie: Andrzejewski, Gałecki, Karasiak, Pegza II. Koczewski, Przygoński, Miler, Lewandowski, Galumbiński, Olsza i Król.

Terminarz puli finałowej

Rozgrywki o wejście do Ligi w puli finałowej rozpoczynają się za dwa tygodnie. PZPN ustalił już szczegółowe terminy spotkań. Przedstawiają się one następująco:

28 sierpnia: Garbarnia — Union Tour., PKS — Śląsk;

4 września: Union Tour. — Śląsk, Garbarnia — PKS;

11 września: Śląsk — Garbarnia, Union Tour. — PKS;

2 października: Śląsk — Union Tour., PKS — Garbarnia;

9 października: Union Tour. — Garbarnia, Śląsk — PKS;

16 października: Garbarnia — Śląsk, PKS — Union Touring.

WARSZAWIANKA — WISŁA odbędzie się w niedzielę, na stadionie WP o godz. 17-ej w Warszawie. Warszawianka na meczu z Wisłą wystąpi w składzie: Rudnicki rez. Jachimek, Martyna, Gwoździński, Sochan, Cebulak, Sroczyński, Wieczorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Pirych.

DRUŻYNY KRAKOWSKIE U PROGU DRUGIEJ KOLEJKI

Krakowskie drużyn ligowe przygotowują się pilnie do drugiej kolejki mistrzostw. W tym celu zarówno Cracovia jak i Wisła rozegrały szereg spotkań treningowych.

Cracovia ma już skład ustalony. Wiadomo, że przeciw ŁKS-owi wystąpi w bramce Radwański, w obronie Pająk - Lasota. Pomoc pozostaje nie zmieniona w składzie: Majeran - Grünberg - Góra. Jedynie w ataku może zajść zmiana na stanowisku prawego łącznika.

Jest tutaj problem Mlynarka, który przedstawia się korzystnie jeśli chodzi o formę, ale są wątpliwości natury formalnej. Mlynarek nie jest bowiem jeszcze zgłoszony od dwu miesięcy. Ponieważ jednak przechodzi on z klasy do klasy, a w jego poprzedniej klasie mistrzostwa zostały już ukończone, Cracovia zwróciła się do PZPN z zapytaniem, czy nie może Mlynarek brać już teraz udziału w jej barwach. Odpowiedź z PZPN jeszcze nie nadeszła i do tego czasu Cracovia nie ma zamiaru ryzykować.

O ile by więc Mlynarek nie mógł na razie grać, wówczas skład ataku będzie następujący: Skalsk, Stępień, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

Wisła nie ustaliła jeszcze składu swej jedenastki. Kierownictwo zarządziło mecz treningowy na środę i dopiero w piątek skład ekspedycji będzie pewny. Nie jest wykluczone, że w drużynie ujrzymy kilku młodych talentów. (rg)

NOWY SKŁAD AKS-u

AKS przystąpi do drugiej serii rozgrywek ligowych w nieco zmienionym składzie. Mrugalla zająć ma pozycję rezerwowego bramkarza. A dalej, Wostal przechodzi już definitywnie na prawe skrzydło.

W Poznaniu chorzowianie wystąpią w następującej konfiguracji: Janik (Mrugalla); Kowalski, Sloarczyk; Bartkowski, Kuchta, Katryniok; Wostal, Piontek, Pochopień, Pytel, Sikora. (hr)

WARTA DO DRUGIEJ KOLEJKI rozgrywek ligowych ruszy w starym składzie. Ostatecznie stracono jedynie Kryszkiewicza, który w celach zawodowych opuścił Poznań, rezygnując z dalszej kariery sportowej. Lewoskrzydłowy Szwarc, chociaż mieszka obecnie na Śląsku, będzie na mecze dojeżdżał. Przeciw AKS w najbliższą niedzielę Warta wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Jankowiak; Twórz i Oflerzyński; Sobkowiak, Danielak i Lis; Szwarc, Kazimierczak, Gendera i Schreier. (es)

W RUCHU — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN

Ruch wystąpi w meczu z Pogonią w podobnym składzie, w jakim rozegrał ostatnie mecze towarzyskie z tym, że Nowakowskiego na środku pomocy, zluzuje najprawdopodobniej młody Skrzypiec, a w bramce stanie znów Tatuś. (hr)

NA MECZ Z RUCHEM

Na rewanżowe spotkanie z Ruchem wyjedzie Pogoń w swym najsilniejszym składzie: Wa. Albański; Jerzewski, Lemiszko, Hania, [illegible] siewicz, Sumara. Zestawienie piątki ataku lwowian nie jest jeszcze znane. Pewna jest jedynie pozycja Zimmera w centrum oraz Majowskiego i Kazimirowicza — na skrzydłach. Na łącznikach znajdą się, albo Wolanin i Schmidt, względnie Kraus lub Jedynak. (K)

POLONIA wyjeżdża do Wilna na mecz ze Śmigłym w składzie: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Odrowąż, Nytz, Bzdak, Lewandowski, Jaźnicki, Nawrot, Pazurek, Kula, Kisieliński. Szefem ekspedycji będzie nowomianowany kierownik sekcji piłkarskiej Polonii p. dyr. Bronisław Heins.

SKŁAD GRYFU NA MECZ Z LEGIĄ

W składzie Gryfu na niedzielny mecz z Legią — żadnych zmian nie będzie. Grają: Wyczyński, Trenk, Wierzchowski, Fronczak, Jeziorski Wiśniewski, Wierzelewski, Kamiński, Ziółkowski, Kosobucki, Ochocki. (zik)

JEDENASTKA GARBARNI wyjedzie do Lwowa przypuszczalnie w osłabionym składzie. Drużyna będzie osłabiona brakiem Lasaka, a może i Wilczkiewicza i jeszcze któregoś z graczy, którzy mają trudności urlopowe. Ponieważ mecz lwowski nie ma dla Garbarni znaczenia, a trudności ze zwolnieniem graczy są duże, Garbarnia prawdopodobnie nie wyjedzie w komplecie. (rg).

OSTATNI MECZ CZARNYCH

Ostatni mecz o wejście do Ligi rozegrają Czarni z Garbarnią. Drużyna lwowska do meczu wystąpi w swym normalnym składzie. (K)

CZY CZĘSTOCHOWA POZOSTANIE PRZY ZAGŁ. OZPN-ie

W związku z projektowanymi przez naczelną magistraturę piłkarską zmianami terytorialnymi, władze piłkarstwa częstochowskiego zwróciły się do PZPN z prośbą o wyłączenie podokręgu częstochowskiego z terenu działania ZOZPN-u i przyłączenia go do łódzkiego OZPN-u. Akt Częstochowy ma na razie charakter czysto demonstracyjny, gdyż z podobnym wnioskiem wystąpić może jedynie walne zgromadzenie podokręgu.

Zarząd ZOPZN-u przeprowadził rozmowy z prezesem podokręgu prof. Hyla, w wyniku których odbędzie się w najbliższy czwartek posiedzenie zarządu podokręgu częstochowskiego, na którym zapadnie definitywna decyzja co do zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania piłkarstwa częstochowskiego w sprawie zmiany przynależności terytorialnej.

„Wieczni malkontenci" częstochowscy, gdyby nawet przyłączono ich do Łodzi, po pewnym czasie — zgodnie z tradycją — wystąpią zapewne z nowymi żądaniami. Warto tu wreszcie dodać, że piłkarska Częstochowa od dłuższego czasu rozpolitykowała się na dobre, a tymczasem poziom sportowy upada z każdym miesiącem. Z silnej i groźnej ongiś „Brygady" pozostały niedobitki. O pozostałych klubach, zajmujących cztery ostatnie miejsca w tabeli ligi okręgowej, w ogóle nie ma co mówić.

Ukoronowaniem jednak „chlubnej" działalności władz częstochowskich, był ostatni obóz OZPN-u, organizowany dla 40 piłkarzy-przodowników z Częstochowy. Na obozie wojnowickim znalazło się zaledwie 12 uczestników, którzy rekrutowali się albo z juniorków, albo z weteranów. Dyscyplina na obozie pozostawiała b. wiele do życzenia i PZPN powinien w przyszłości zastanowić się poważniej nad bardziej celowym wykorzystaniem swego trenera (Spojda), no i... pieniędzy. (hr)

CZĘSTOCHOWA. Brygada — Iskra (Siemianowice) 5:5 (3:2). Spotkanie towarzyskie. Sędzia p. Rzeźnik. KPW (Katowice) — Admira 7:0 (3:0). Mecz towarzyski.

Naprzód — Zagłębie 5:1 (2:0). W drodze powrotnej z meczu o wejście do Ligi w Warszawie, Zagłębie rozegrało w poniedziałek w Radomsku zawody z Naprzodem doznając sensacyjnej porażki.

Zagłębie zaprzepaściło wiele dogodnych sytuacji podbramkowych zwłaszcza w drugiej połowie gry.

Bramki dla Naprzodu uzyskali: Ekutski i Cieślicki po dwie, Rozenberg jedną. Honorowy punkt dla Zagłębia uzyskał Tajchman. Sędziował p. Kołodziejczyk.

NIE CEGIELSKI LECZ KPW.

K.P.W. z Poznania prosi nas o stwierdzenie, że wicemistrzem Ligi Okr. P.O.Z.P.N. nie jest Cegielski lecz drużyna K. S. „KPW" w Poznaniu.

DRUŻYNOWY MECZ KOLARSKI BROŃ (RADOM) — URSUS rozegrany na dystansie 104 km wygrał Ursus (wicemistrz Polski w stosunku 82:39 pkt.

W konkurencji indywidualnej wygrał Wiśniowski (Ursus) w czasie 3:40 przed kolegami klubowymi Koperem, An. Słowackim, Myśliakiem i J. Słowackim. Ursus wobec trzech kolejnych zwycięstw zdobył na własność puchar zaofiarowany przez naczelną dyrekcję Państw. Zakł. Inżynierii.

Mistrzostwa Lwowa rozpoczęte

Kronika pięściarska kraju

Ubiegłej niedzieli nastąpiła we Lwowie inauguracja sezonu bokserskiego. Czarni rozegrali mecz towarzyski z kombinowaną drużyną Gwiazdy warszawskiej i lwowskiej, Pogoń spotkała się w meczu towarzyskim z Lechią, a pięściarze Recordii i Strzelca rozegrali pierwszy mecz o mistrzostwo.

W mistrzostwach drużynowych bierze w tym roku udział 7 drużyn: Lechia, Czarni, Pogoń, Strzelec, Record ze Lwowa, Rewera ze Stanisławowa i Polonia z Przemyśla. Do klasy B spadną dwie drużyny, miejsce ich zajmie mistrz kl. B.

Tytuł mistrzowski przypadnie prawdopodobnie po raz czwarty z rzędu Lechii, która wciąż jeszcze jest w okręgu lwowskim bezkonkurencyjną. Rozporządza ona najbardziej wyrównanym zespołem oraz dobrą rezerwą. Skład Lechii przedstawiać się będzie następująco: Korona, Olbert względnie Górecki, Sidelnikow, Jagodziński, Schmidt, Podkowicz, Michniewicz, Szkwarkowski względnie Baranowski.

Najgroźniejszym rywalem Lechii będą Czarni, którzy ostatnio do boksu zabrali się bardzo energicznie. Do mistrzostw wystawiają zespół następujący: Lubiński, Tuszkiewicz, Chrostek (Gromala), Sprung, Berg, Borodajkiewicz, Przybylski (Brolik), Langer (Adamko). Udział Langera w mistrzostwach stoi pod znakiem zapytania, gdyż ślązak po odbyciu służby wojskowej zamierza wrócić do swego klubu śląskiego — IKB.

Pogoń jest jedynym zespołem lwowskiej klasy A, który w zupełności opiera się na zawodnikach własnego chowu. Drużyna jej mimo, że w składzie swym nie posiada wybitnych indywidualności, ma stale w mistrzostwach wcale dobrą lokatę. Barw Pogoni w tegorocznej kampanii bronić będą: Modlinger, Kusiak, Zagrodnik, Veit, Wróbel, Samborski, Ziółkiewicz, Niemiec. Poza tym możliwy jest również udział Jeżyka, który chwilowo bawi w Warszawie, nie jest jednak wykluczone, że w pełnym sezonie zjawi się z powrotem we Lwowie.

Wielkie zmiany zapowiada natomiast Record. Drużyna żydowska stale znajdowała się u dołu tabeli, w tym jednak roku po wzmocnieniu swej „ósemki", zamyśla poważnie walczyć o górne pozycje. Ostatnio Record pozyskał już Ackermana (Makabi - Sosnowiec), Moszkowicza (Hakoah - Łódź) i Straussa, zawodnika Hasmonei. Poza wspomnianymi pięściarzami w składzie Recordu znajdą się jeszcze: Rottenstein, Geppert, Eisen, Herbst, Edelman i Hecht.

Beniaminek lwowskiej klasy A. — Strzelec wystawia swoją zeszłoroczną drużynę: Kuźmiński, Kowalski, Tabin, Buj, Radecki, Pańczuk, Wojciechowski, Jaszowski.

O zespołach prowincjonalnych: Polonii i Rewerze brak wszelkich danych, gdyż zespoły te właściwie nie rozpoczęły jeszcze sezonu. Kto wie, czy właśnie wśród nich nie znajdą się kandydaci do kl. B.

Pierwszy mecz mistrzowski, rozegrany między Strzelcem a Recordem, zakończył się zwycięstwem Recordu 10:6. Drużyna żydowska przewyższała cały zespół Strzelca kondycją i techniką i najlepsze swe punkty posiadała w Geppercie, Eisenie i Edelmanie. Przebieg walk w kolejności od muszej do ciężkiej był następujący: Kuźmiński (S) wypunktował Rottsteina (R), Geppert (R) wygrał w 3 rundzie przez k-o z Kowalskim (S). Eisen (R) wygrał na pkt. z Tabinem (S). Herbest (R) wygrał na pkt. z Bujem (S), Radecki (S) znokautował w 2 rundzie Hocha (R), Edelman (R) wygrał na pkt. z Pańczukiem (S), Wojciechowski (S) wygrał w-o, Mohrer (R) wygrał w-o.

Spotkanie towarzyskie Lechii z Pogonią wygrała Lechia 7:5. Mecz rozegrano tylko w sześciu wagach, przy czym obie drużyny wystawiły przeważnie debiutantów. (K)

Gwiazda pokonana

W niedzielę bawiło we Lwowie czterech pięściarzy warszawskiej Gwiazdy, którzy łącznie z czterema bokserami Gwiazdy lwowskiej utworzyli team przeciwko reprezentacyjnej ósemce lwowskich Czarnych. Zwycięstwo odnieśli Czarni w stosunku 10:6.

Bokserzy warszawscy nie pokazali nic nadzwyczajnego, poza Albertem i Zytnikiem, którzy popisywali się dobrą techniką. W zespole Czarnych wyróżnili się Gromala, Chrostek i Lubiński. Wyniki techniczne: waga musza Szuślak (Gwiazda Lwów) zwyciężył przez techniczne k.o. w pierwszym zwarciu Szprunga II (Czarni), w wadze koguciej Binstein (Gw. Lwów) wygrał na pkt. z Muszczukiem (Czarni), a Lubiński (Czarni) pokonał przez techn. k.o. Karpia (Gwiazda Lwów). Waga piórkowa Gromala (Czarni) pokonał na pkt. Zytnika (Gwiazda Warszawa), a Tuszkiewicz (Czrni) odniósł niezasłużone zwycięstwo nad Zatiem (Gw. Warszawa). W wadze lekkiej Chrostek w drugiej rundzie wygrał przez techn. k.o. z Sukiennikiem (Gw. Warszawa). W wadze półśredniej Sprug I (Czarni) wypunktował zdecydowanie na punkty Langnera.

Team kombinowany bokserów lwowskiej i stołecznej Gwiazdy rozegrał w niedzielę wieczór mecz bokserski w Tarnopolu z drużyną żydowskiego Robotniczego K.S. Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem drużyny tarnopolskiej 10:4.

Program bokserski Łodzi

Bokserzy łódzcy wychodzą na ring, a program sezonu został w grubszych zarysach już opracowany. Dnia 4 września nastąpi otwarcie oficjalnego sezonu, połączone z defiladą wszystkich zawodników okręgu, pokazem zaprawy i wręczeniem dyplomów zawodnikom i klubom.

Drużynowe mistrzostwa okręgu rozpoczną się 17 września i potrwają do 6 listopada. W mistrzostwach weźmie już udział: Geyer, IKP, Kruszender, Hakoah, Zjednoczone i Wima. Dotychczas ŁOZB nie postanowił jeszcze, czy mistrzostwa odbędą się w jednej rundzie, jak w roku ubiegłym, czy też odbędą się również i spotkania rewanżowe. Decyzja zapadnie na konferencji przedstawicieli klubów, jaka odbędzie się przy losowaniu.

Na 7 listopada przewidziany jest w Łodzi mecz międzypaństwowy między drugą reprezentacją Polski a Estonią. Terminy 16, 18 i 19 listopada zarezerwowano na pierwszy krok. 23 października odbędzie się mecz z Poznaniem w Łodzi, 11 grudnia ze Lwowem w Łodzi i 9 stycznia z Toruniem, również w Łodzi.

W dniach 13—16 stycznia 1939 r. odbędą się mistrzostwa juniorów. 6 lutego przewidziany jest mecz z Wrocławiem w Łodzi. Mistrzostwa seniorów mają termin 11—14 marca.

Międzyokręgowe mecze rewanżowe z Warszawą w stolicy i ze Śląskiem na Śląsku nie mają jeszcze sprecyzowanych terminów. Przed kilku dniami ŁOZB odbył konferencję z przedstawicielami klubów, na której zwrócono uwagę, że związek w pracy swej położy specjalny nacisk na siły instruktorskie. W październiku zorganizuje ŁOZB wspólnie z okręgowym urzędem WF i PW w Łodzi kurs dla kandydatów na instruktorów.

Niemcy i Duńczycy w Łodzi

Notatnik kolarski

Drużynowe mistrzostwa Polski na torze, na dystansie 4 klm rozegrane będą w nadchodzącą niedziele w Łodzi w Helenowie. Tytułu mistrza broni zespół stołecznej Syreny, która pojedzie w składzie: Napierała, Starzyński, Michalak i Cieniewski. Spodziewany jest udział 8-miu drużyn. Do wtorku leżały w ŁOZK dwa zgłoszenia: Syreny i Stomilu z Poznania. Oprócz biegu o mistrzostwo Polski odbędzie się jeszcze szereg wyścigów sprinterowskich.

„Jerzyk" rewelacyjnie zapowiadający się młodzik, który w niedzielę wygrał pięknie w Łodzi „mistrzostwo torowe młodzików" jest synem słynnego przed wojną kolarza Becka.

Mistrzostwa drużyn kolarskich

Termin międzynarodowych wyścigów torowych w Łodzi został już ostatecznie uzgodniony między organizatorami — ŁOZK a związkami niemieckim i duńskim. Niemcy i Duńczysy przysyłają do Łodzi swe reprezentacje państwowe, tych samych kolarzy, którzy startować będą w Amsterdamie na mistrzostwach świata. Koncepcja startu przed mistrzostwami świata upadła, a to wobec nierównych warunków torowych w Łodzi i Amsterdamie, dokąd zarówno Niemcy jak i Duńczycy wyjeżdżają wcześniej dla treningu.

Zjazd 53 drużyn

Resursa (Łódź) obchodziła w niedzielę jubileusz dwudziestopięciolecia i z tej okazji odbył się drużynowy zjazd kolarzy z całego kraju. W zjeździe wzięło udział 53 drużyny (!) po 3 kolarzy, sklasyfikowano 30. które łącznie przebyły 16 tysięcy kilometrów. W kategorii kolarzy licencjonowanych zwyciężyła drużyna ŁTK w składzie: Szmidt, Ornatowski i Błaszczyk, która przebyła 260 klm i zdobyła 6500 pkt. przed KS. Stradom (Częstochowa) i ŁKS-em. W kategorii turystycznej, pierwszą nagrodę zdobyła również drużyna ŁTK w składzie: Janicki, Karolewski, Kermen, która przebyła 208 klm i 5200 pkt. przed Sportionem i Resursą.

Polscy kolarze w „Tour du Nord"

W północnej Francji odbył się doroczny wyścig kolarski t. zw. „Tour du Nord" na dystansie około 1500 km. Wyścig ma 7 etapów i prowadzi przez wszystkie departamenty w północnej Francji. Każdy etap liczy przeciętnie około 200 km. Do wyścigu zgłosiło się 115 kolarzy z Francji i Belgii. Startowali również dwaj najlepsi kolarze polscy we Francji Marcelak i Wittek.

Wyścig był niesłychanie ciężki. Ze 115 kolarzy ukończyło zaledwie 23. Marcelak zajął dobre 7-me miejsce, potwierdzając w ten sposób swą wysoką klasę. Pierwsze miejsce zajął Francuz Julien Legrand, przebywając całą trasę w 37:40,40 sek.

„Tour de Suisse"

Wyścig dookoła Szwajcarii zakończył się zwycięstwem Valettiego. Znów wygrał najlepszy wspinacz. Czas Włocha, który miał do przebycia takie przełęcze jak Furka i St. Gotthard — 48:12:16, 2) Mersch (Luksemburg), 3) Canavesi (Wł.) 4) Buchwalder, 5) Armebry (Szw), 6) Zimmerman (Szw). Niemcy Umbnhauer i Weckerling zajęli dalekie miejsca. W klasyfikacji państw zwyciężyły Włochy przed Szwajcarią i Belgią.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA TORUNIA

W ramach 25-lecia istnienia sekcji kolarskiej Sokoła w Toruniu odbyły się na boisku miejskim ogólno-polskie zawody kolarskie z udziałem zawodników Poznania, Łodzi, Gniezna, Gdyni, Grudziądza, Bydgoszczy i Torunia. Wyniki techniczne zawodów są następujące:

1.000 m. o mistrzostwo toru: 1) Smoliński (KPW Gdynia) 1,33, 2) Jabłoński (Sokół III Toruń) 1.37.

Wyścig główny 30 okrążeń o mistrzostwo Torunia: 1) Kalaska (Gdynia) 20.47,3.

Wyścig amerykański 20 okrążeń parami: 1) Heland — Kalaska (KPW Gdynia) 12,55, 2) Sarnowski — Rozumek (Poznań) 13,15,4.

Wyścig australijski: 1) Rogalski (KPW Gdynia) 3,57,3.

Wyścig na 5 okrążeń dla pań: 1) Brąkiewiczówna 3,41,3, 2) Pacharówna 3,45, 3) Pluszyńska 3,45,3, 4) Adamczykówna (wszystkie KPW Gdynia).

Wyścig 20 okrążeń z czterema finiszami: 1) Jabłoński (Sokół) 16 pkt.

Wyścig 10 okrążeń dla seniorów powyżej lat 32: 1) Kosiński (Sokół Toruń) 6 minut.

LUBLIN. W biegu kolarskim, organizowanym przez K.S.Z.S. w Lublinie na trasie Lublin — Puławy — Kazimierz n/W. i z powrotem, mierzący 125 km, startowało ogółem 8 zawodników. 1) Łoza Mieczysław (K.S.Z.S. Lublin) 3:57. 2) Szelesta Józef (K.S.Z.O. Ostrowiec) 3:57:3. 3) Łoziński Zygmunt (K. S. Z. S. Lublin) 3:57:3.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY KPW ORZEŁ — PKS — CWS, rozegrany na Bródnie, wygrał Orzeł w stosunku 89,5 przed PKS 88 i CWS 63,5 pkt.

Kazimierz Gryżewski

Blaski i cienie reprezentacji pięściarskiej

(Od specjalnego wysłannika na mecz z Włochami)

— Czy mimo przykrych doświadczeń we Włoszech PZB nadal będzie kontynuował „politykę letnią"? — Takie pytanie zadajemy majorowi Mirzyńskiemu.

— Nie możemy pozostać w tyle. Jeśli mamy pretensję do mocarstwowego stanowiska w boksie, to nie wolno sobie pozwolić na próżnowanie w chwili, gdy inne państwa jak Włochy, Węgry, Niemcy, Anglia, Szwajcaria i Francja walczą podczas lata.

Czas wykaże czy PZB dobrze robi, czy i jakie „polityka letnia" wyda plony. Zdaje się nam jednak, że jest ona nieco niebezpieczna, a naśladowanie innych państw nie zawsze jest wskazane.

Jeśli się ma pretensję do wielkomocarstwowej polityki w boksie, to należy przecież rozporządzać nieco większym rezerwuarem. Włosi przygotowali do meczów z Polską dwie drużyny. Nas stać było tylko na jedną ósemkę. A wypadek z Pisarskim był stratą nie do powetowania.

Przygotowania do letnich meczów powinny na przyszłość być nieco zmodyfikowane. Ani Stamm ani bokserzy nie byli zadowoleni z obozu w Poznaniu. Życie było koszarowe, jedzenie wojskowe, a kwatery mieściły się koło hałaśliwej drogi, prowadzącej na targ. Stamm jest zdania, że obozy w przyszłości należałoby organizować na wsi, gdzie chłopcy znajdą kompletną ciszę i wypoczynek.

SIŁY W JEDEN MECZ

Na Lido nasi reprezentanci wytrzymali kondycyjnie mecz dobrze, trzecią rundę mieli na ogół niezłą, ale już inaczej było w Rimini. Okazało się, że zapas sił starczył jedynie na jeden mecz. Jasiński, Sobkowiak, Kowalski, Kolczyński, Sulczyński, Szymura i Piłat mieli słabsze końcówki od Włochów.

Powróćmy jeszcze raz do zawodników i zobaczmy jak wypadli na tle obu meczów. Jasiński podobał się Polakom i Włochom. Oba mecze przegrał bardzo nieznacznie, pozostawiając dobre wrażenie. Niewątpliwie Ślązak może wygrywać mecze ze słabszymi przeciwnikami, ale nie przysporzy nam punktów w poważnych spotkaniach. Jest jeszcze ciągle zbyt filigranowy, walczy zbyt defensywnie, nie ma dobrego zwarcia, a kontrom brak precyzji.

BRAK KOGUTÓW

Może największe luki są w koguciej. Sobkowiak był doskonały w wadze muszej, w koguciej jest dużo słabszy. O ile na Lido walczył przez dwie rundy z Sergo jak równy z równym, to w Rimini, ze słabszym bokserem zawiódł zupełnie. Nie mógł się zdobyć na atak zakończony precyzyjnym uderzeniem, zaczynał ofensywę z prawej ręki, nie trafiał, a nawet gdy cios doszedł do celu nie wywierał wrażenia na przeciwniku.

Sobkowiak tłumaczy się brakiem dostatecznej ilości spotkań w sezonie zimowym i wiosennym. Czy sytuacja ulegnie na przyszłość polepszeniu? Sobkowiak przecież zmienił znów barwy klubowe. A przepisy o karencji są nieubłagane.

Czortek był jedynym bokserem, który wygrał oba spotkania. Luki w formie technicznej (mamy na myśli słabe krycie) nadrabiał szybkością i ambicją.

Czy Kowalski zawiódł? Raczej tak. Obnażył swą piętę achillesową, to jest małą odporność na ciosy.

Drugi raz przeciw Peire Kowalskiego nie wolno wystawiać. Jedynym przeciwnikiem dla Włocha może być Woźniakiewicz. P. Suszczyński jest tego samego zdania.

KOLCZYŃSKI BEZ FORMY

Kolczyński nie był w formie. Zabrakło mu oddechu, akcje rwały się, nie umiał przygotować terenu do decydującego ciosu. Przeciwnicy poznali już Kolczyńskiego, walczą z nim ostrożnie, a on nie umie roztworzyć gardy. Już na Lido Kolczyński walczył poniżej formy, a w Rimini był zupełnie słaby. Pittori był wyraźnie lepszy niż w Warszawie, był szybszy, narzucił tempo i sposób walki, bił sierpami z półdystansu, a Kolczyński zapomniał o istnieniu direktów, wdał się w dość bezładną bijatykę, chcąc dojść do celu zbyt prostymi środkami.

Szulczyńskiego należy traktować jako zawodnika, który tylko dzięki przypadkowi znalazł się w reprezentacji. Na Lido poszło jeszcze jako tako, gdyż Szulczyński dobrze wytrzymał końcówkę, ale w drugim meczu wypadł bardzo słabo nie umiał uniknąć zupełnie prymitywnych ciosów. A obaj jego przeciwnicy byli najsłabsi w drużynie włoskiej.

Co będzie jeśli Pisarski przez kilka miesięcy nie powróci na ring? Luka po Chmielewskim jest coraz dotkliwsza.

JASNY PUNKT

Jednym jasnym punktem włoskiej wyprawy był Szymura, który doszedł do formy. W walce z Musiną podciągnął się do klasy swego utytułowanego rywala, ze słabym Manucchim wypadł już gorzej, może dlatego, że Włoch walczył nieczysto. Oczekiwaliśmy jednak po Szymurze więcej, energii i stanowczości. Nasi bokserzy tyle razy zapoznawali się z deskami; szkoda, że Szymura nie pokazał Włochom, że i nasze pięści mogą posyłać na matę.

O Piłacie jest przykro pisać. Dawniej, gdy zainkasował on dotkliwy cios, „obrażał" się i szedł na przeciwnika jak burza. Na Lido, gdy Lazar trafił go lewym sierpem, Piłat się załamał. Piłat ma dziś lat 29 — nerwy coraz słabsze, będzie mógł walczyć może jeszcze rok, dwa... I co dalej? Nie widzimy nikogo, kto mógłby zastąpić Piłata.

REWANŻ...?

Na zakończenie trzeba by się jeszcze zastanowić czy Włosi są naprawdę lepsi od nas. Czy mamy szanse wygrać rewanż?

Włosi są w tej chwili od nas silniejsi. Mają mocniejsze rezerwy, byli lepiej przyszykowani do meczu, a ich pierwsza drużyna jest bardziej wyrównana. Nadto Klaus podpatrzył świetnie nasze błędy i odpowiednio nastawił swych pupilów.

Odpowiedź na drugie pytanie: Przypuszczalnie mecz w marcu wygramy i to wysoko, gdyż teoretycznie powinniśmy zwyciężyć w kategoriach muszej, piórkowej, półśredniej, średniej, półciężkiej, a może nawet w ciężkiej. Wytwarza się więc paradoksalna sytuacja — w zimie Polska jest lepsza, a w lecie Włochy.

Można by stąd wyciągnąć wniosek, że warunki sportu bokserskiego są zasadniczo różne w obu krajach i kto wie czy nie jest to twierdzenie słuszne. Może dlatego klęski na Lido nie należy brać zbyt tragicznie.



W TAKIEJ MASCE
trenuje Henry Armstrong do mistrzostw świata, które odbyły się w środę.



BOKSERZY POLSCY PRZED HOTELEM W RIMINI
Od lewej: Piłat, Kowalski, Szulczyński, Rybarczyk, Sobkowiak, Stamm, Jasiński, prezes Minyński, Czortek, Suszczyński i Kolczyński.

Na lekkoatletów posypią się kary

Rozmowa z prezesem PZLA inż. Znajdowskim

Zarząd PZLA na wtorkowym posiedzeniu zmienił decyzję komisji trzech, dotyczącą składu reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy — postanowił nie wysyłać sztafety 4x100 mtr.

O tej decyzji informuje nas prezes PZLA inż. Wacław Znajdowski.

— Zarząd związku postanowił skorygować skład reprezentacji, ustalony przez komisję trzech. Wychodziliśmy z założenia, że na mistrzostwa do Paryża mogą pojechać tylko tacy reprezentanci, którzy mają szanse na zajęcie punktowanych miejsc. Przede wszystkim zrezygnowaliśmy z wysłania sztafety. Jeszcze podczas pobytu w Bydgoszczy walczyłem z KPW Pomorzanin o zwolnienie dla Duneckiego. Wszelkie interwencje w tym kierunku nie odniosły żadnego skutku. Dunecki w żaden sposób nie może uzyskać urlopu. Gdyby Dunecki pojechał to moglibyśmy zająć 5 czy 6 miejsce. Liczę już w tym wypadku, że sztafeta uzyskałaby 41,5.

Narodził się więc projekt wstawienia Janika z Orląt. Ale z urlopem dla niego byłyby też ogromne trudności. Zresztą zbyt krótki okres czasu dzieli nas od mistrzostw, aby mogła ona zgrać się z Janikiem.

Jednak nie tylko to skłoniło nas do tej decyzji. Sprawy finansowe również odegrały dużą rolę. Nie mamy funduszów na wysyłanie licznej reprezentacji. I tak ta ekspedycja, która wyjeżdża pochłonie prawie 5.000 złotych.

— Czy start „Kusego" jest jeszcze wątpliwy?

— W tej chwili przebywa jeszcze w szpitalu. Nie mamy żadnych gwarancji, że do czasu mistrzostw wyzdrowieje. Zostawiamy sobie zresztą decyzję w tej sprawie i jeśli dojdzie do formy to go wyślemy.

— Czy Pławczyk będzie na pewno startował?

— Wyraził swoją zgodę. Uzależnione jest to też od jego formy. Ma on do nas jeszcze napisać. Zresztą koszt jego startu jest minimalny ze względu na to, że mieszka on stale we Francji.

— A co z Lokajskim i Karolem Hoffmanem?

— Stan zdrowia Lokajskiego jest nadal nie nadzwyczajny.

Nie możemy przecież wysyłać ludzi z kontuzjami. Co do Karola Hoffmana, to nie ma on w Paryżu żadnych szans. Musiałby skoczyć 750, aby zająć dobre miejsce. Tej gwarancji nie widzimy, dlatego zrezygnowaliśmy z jego udziału.

— A kto jest zdaniem pana prezesa faworytem na mistrzostwa?

— To jest zagadka bardzo trudna do rozwiązania. Sądzimy, że wszyscy dadzą z siebie maksimum, aby w Paryżu dobrze się spisać. Bardzo wierzę w Nojego.

— Czy prawdą jest, że mają się posypać dyskwalifikacje w związku z nieodpowiednim zachowaniem się niektórych reprezentantów na ostatnim meczu w Oslo?

— To jest niestety, prawda. Wybryków dalej tolerować nie będziemy. Nasi reprezentanci swym zachowywaniem na ostatnich meczach wyjazdowych mocno mnie rozczarowali. Należę do ludzi, którzy nie lubią karać a raczej wychowuję ojcowskim słowem. Okazało się jednak, że nasza dotychczasowa tolerancja nie poskutkowała a nasi zawodnicy zapominają o tym, że nie tylko siebie reprezentują, ale i Polskę.

A w teczce oskarżycielskiej jest już długa lista z Marynowskim na czele. Powołana władza przy PZLA komisja dyscyplinarna, a przewodnictwo jej objąłem osobiście.

Musimy uzdrowić stosunki i sądzę że uzdrowimy — podkreśla na zakończenie naszej rozmowy wódz polskich lekkoatletów.

m. al.



SCHRÖDER
ustaliła w Toruniu nowy rekord świata w rzucie kulą — 14.60 m.

Kolarze wiele nam obiecują

Wywiady z reprezentacją szosowców w Amsterdamie

W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Amsterdamu 6-osobowa ekspedycja kolarska na mistrzostwa świata. Chcąc się dowiedzieć jak odbywają się przygotowania szosowców przeprowadziliśmy z nimi rozmowy. Pierwszy informuje nas Józef Kapiak.

Kapiak pragnie rehabilitacji



— Będzie to mój drugi start w mistrzostwach świata. W Kopenhadze w roku zeszłym nie powiodło mi się. Defekt gumy zmusił mnie do rezygnacji. Z przykrością musiałem „wysiadać". Nauka zeszłoroczna nie poszła jednak w las. W Kopenhadze nauczyłem się przede wszystkim zrywów sprinterskich. Doświadczenie z Danii w dużej mierze przyczyniło się do wygrania w tym roku trzech eliminacji mistrzostw Polski. Wygrałem też wyścig dookoła Śląska.

Chcę naprawić w Amsterdamie swą reputację. Do mistrzostw trenuję bardzo energicznie. Dwa razy w tygodniu na szosie wyszkowskiej „odwalam" po 150 km. Trenuję wspólnie z bratem Mieczysławem i Zagórskim.

Marzenia o mistrzostwie

Trudno jest marzyć o zdobyciu tytułu mistrza, nie rezygnuję jednak z niego z góry, ale w pierwszej dziesiątce powinienem się znaleźć.

Dobrze by było, gdyby w zespole polskim panowała jedność. Niestety dotychczas owe próby żadnych rezultatów nie przyniosły. Napierała na pewno będzie jechał na własną rękę. Liczę na współpracę ze strony Starzyńskiego, który na wyścigu z Berlinem wykazał wiele zrozumienia dla jazdy zespołowej.

Zdaniem moim z Polaków największe szanse ma Wiśniewski. Jeżeli nie będzie miał defektu, jeśli szczęście mu dopisze, to liczę na niego na pewno. Ma on ogromną szybkość, ma wytrzymałość, ma sprint Ignaczaka, dlatego jest moim faworytem.

Formy Napierały nie znam. Zresztą nie „odkrył" on jej w tym roku. Starzyński to stary wyrobnik. Na trasie powinien być dobry.

Ja będę walczył jak „lew".

Trzecie mistrzostwo Napierały

Bolesław Napierała mówi:



— Będzie to mój trzeci start na mistrzostwach świata. Walczyłem już w 1935 r. w Brukseli, w 1937 w Kopenhadze. Najlepiej powiodło mi się w Brukseli przed 3 laty i kto wie gdyby nie guma, która „nawaliła" czy nie zająłbym trzeciego miejsca.

Najgorsze że do tego wyjazdu będę musiał z własnej kieszeni dopłacić. A pieniędzy za wiele nie mam. Zdając sobie jednak sprawę, że PZ Kol. jest istotnie w ciężkich warunkach finansowych, postanowiłem przy częściowej pomocy klubów dopłacić do tej eskapady.

Warto jest jechać na mistrzostwa świata. Każdy taki wyjazd przynosi mi duże korzyści w zakresie sposobu jazdy. Sezon zacząłem w tym roku pechowo. Chorowałem przez dwa miesiące. Teraz już się wykurowałem i w ciągu tygodnia „pożeram" 300 km w dwu dawkach. Do tegorocznego występu jestem dobrze przygotowany. Nie jestem przemęczony startami i dopiero w Amsterdamie „wyładuję się". Na mistrzostwach świata trzeba pchać pchać rower do samej mety. Wówczas jest gwarancja uzyskania punktowanego miejsca.

Plan taktyczny

Gdyby się udało zawrzeć „sztamę" z Polakami byłoby to idealne rozwiązanie sprawy. Do 150 km wzajemnie byśmy sobie pomagali; do tego miejsca dużo kolarzy odpada i wówczas jest szansa wyrwania się. Chętnie objąłbym komendę jako zawodnik najbardziej doświadczony. W każdym razie zapowiadam, że w Amsterdamie zrobię wiele. W pierwszej 10-ce jeśli dobrze pójdzie, napewno się uplasuję. Dużo nadziei pokładam w Wiśniewskim, zawodniku pełnym temperamentu, ambicji, wytrzymałości i niezłej końcówce. „Szpagat" jest tego samego typu zawodnikiem co Starzyński, to wielki „wyrobnik" szosy i bardzo wytrzymały.

Pupil wszystkich — Wiśniewski

Zygmunt Wiśniewski oświadczył:



— Chcę się w Amsterdamie zrehabilitować. Mam zaledwie 22 lata i fatalna historia linki w wyścigu do Morza zawisła nad moją karierą. Nie chcę raz jeszcze tej sprawy wywlekać. Ale powtarzam — Jestem niewinny!

Wiadomość, że jadę do Amsterdamu była dla mnie najradośniejszą wiadomością w mej krótkiej karierze kolarskiej. Jeżdżę przecież dopiero od dwu lat jako zawodnik licencjonowany. Jeśli ten wyjazd dochodzi do skutku, to mam w dużej mierze do zawdzięczenia przyjaciołom i klubowi, który to sfinansował. Jak wielką wagę przywiązuję do swego debiutu w Amsterdamie świadczy fakt, że wziąłem trzytygodniowy urlop bezpłatny i ze zdwojoną energią przystąpiłem do treningu.

Wierzę w swoje siły, choć straszą mnie zagranica. Przecież ci kolarze zagraniczni, co startować będą w Amsterdamie, nie mają u nóg „motorów", a jeżdżą własnymi siłami. Z czwórki, która wyjeżdża jestem najszybszy i mam podobno dobrą końcówkę. Jeśli będzie wśród Polaków „jedność" i będą się wzajemnie prowadzili, to na ostatnich 500 mtr. na pewno będę mógł zrobić niespodziankę.

Napierała jest wielkim taktykiem. Kapiak ma szybkość i dobry sprint. Starzyński jest zawodnikiem o wielkiej wytrzymałości i na trasie może dużo pomóc.

Szczęśliwy jestem, że jadę do Amsterdamu; zawodu na pewno nie zrobię.

Najstarszy, najpracowitszy

Wreszcie zabiera głos Wacław Starzyński:



— Nie jestem już zawodnikiem młodym—mam prawie 30 lat. A mimo to, właśnie w tym sezonie doszedłem do tej szczytowej formy, jaką miałem startując na Olimpiadzie w Berlinie. Znany jestem z tego, że na szosie podczas wyścigu pracuję jak wół. Muszę zresztą pracować, gdyż ja sprintu nie mam, a tylko wielką wytrzymałość. Tą wytrzymałością nie jednemu z „cwaniaków" krew popsułem.

Jedna jest zła rzecz wśród braci kolarskiej, że w wielkich wyścigach międzynarodowych zapominają o tym, że każden z nich jedzie dla zdobycia punktów dla Polski, a nie dla siebie. Za dużo egoizmu sprawia, że mowy być nie może o wielkich sukcesach. W takich wyściach każdy z nich jedzie dla siebie.

Jeśli Wiśniewski wytrzyma wiraże to może zrobić wielką niespodziankę. Na mistrzostwa jedzie czwórka wyborowa; lepszych w tej chwili szosowców w Polsce nie ma.

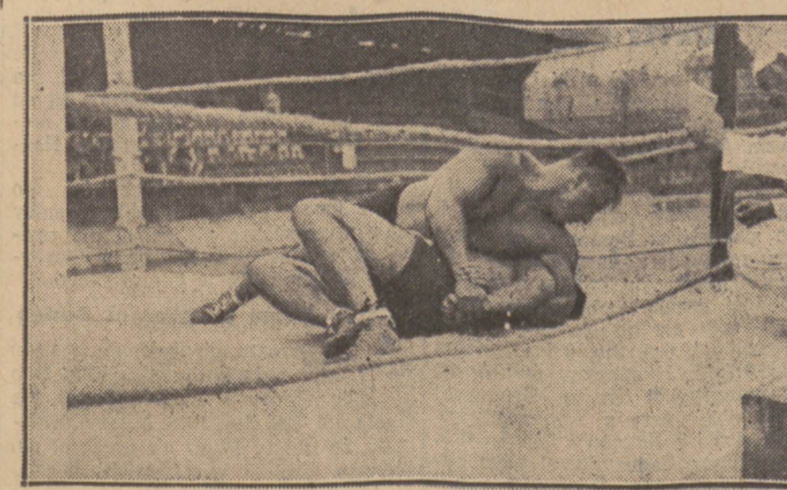
m. al.



MITIC I TŁOCZYŃSKI
stoczyli najciekawsze spotkanie na meczu Polska — Jugosławia. Wygrał Tłoczyński, wykazując znakomitą formę.



POD WODZĄ WALASIEWICZÓWNY
defilują lekkoatletki polskie w Bydgoszczy.



POKAZOWE WALKI ZAPAŚNICZE
zorganizował w Krynicy Związek Krakowski, z udziałem szeregu czołowych zawodników. Powyżej moment z walki wagi ciężkiej. Nigrin wygrywa z Domańskim.



WALASIEWICZÓWNA WYGRYWA Z KRAUSS
w biegu na 200 m.

Padają rekordy w tabeli 10 najlepszych

zestawił W. Trojanowski

	100 mt 10,87 — 37	200 mt 22,77 — 37	400 mt 50,60 — 37	800 mt 1:57,72 — 37	1.500 mt 4:05,91 — 37
1	Zasłona Biał. 10,6	Dunecki Tor. 22,2	Gąssowski War. 49,2	Gąssowski War. 1:52,6	Staniszewski W. 3:54,2
2	Trojanowski II W. 10,7	Zasłona Biał. 22,2	Śliwak War. 50,4	Staniszewski W. 1:55,2	Noji War. 3:55,6
3	Stanisławski Gr. 10,8	Danowski Lw. 22,6	Drozdowski Kat. 50,6	Garczyński W. 1:57,8	Soldan Kr. 3:59,4
4	Danowski Lw. 10,8	Ładnowski War. 22,7	Kucharski Lw. 51,2	Soldan Kr. 1:57,8	Kurpessa Łd. 4:04,0
5	Dunecki Tor. 10,8	Sulikowski War. 22,7	Staniszewski W. 51,2	Żylewicz Wil. 1:57.8	Świnarski Poz. 4:07,2
6	Ładnowski War. 11,0	Poliński Zg. 22,8	Metelski War. 51,4	Winecki War. 1:57,9	Garczyński W. 4:09,2
7	Popek Poz. 11,0	Bajerlein Poz. 22,9	Zabierzowski W. 51,6	Kucharski Lw. 1:58.0	Herman War. 4:09,4
8	Sulikowski W. 11,0	Sokołowski Poz. 22,9	Hocheisel Byd. 51,8	Korzeniowski L. 2:00,2	Winecki War. 4:09,7
9	Janik Dęb. 11,0	Gąssowski War. 23,0	Grosicki War. 52,0	Rakoczy Kat. 2:00,8	Polok Kat. 4:09,8
10	Szczerbicki Wil. 11,1	Popek Poz. 23,1	Maszewski War. 52,2	Drozdowski K. 2:01,7	Korzeniowski L. 4:10,3

	5.000 mt 15:29,56 — 34	10 klm 33:23,65 — 36	110 mt płotki 15,87 — 35	400 mt płotki 58,97 — 37	sztafeta 4×100 mt 44.94 — 37
1	Noji War. 14:46,5	Noji War. 31:17,4	Haspel Lw. 14.9	Maszewski W. 55,6	Orlęta Dęblin 44,1
2	Kusociński Wr. 14:56,2	Marynowski 31:22,0	Schmidt Poz. 15.1	Niemiec Lw. 57,1	AZS Warszawa 44.4
3	Soldan Kr. 15:01,8	Wirkus War. 31:45,0	Sulikowski War. 15.2	Gąssowski Dęb. 57,1	AZS Lwów 44.8
4	Wirkus War. 15:16,6	Płotkowiak Pz. 32:32,0	Niemiec Lw. 15.6	Drozdowski Kat. 58,2	AZS Poznań 44.8
5	Marynowski 15:17,2	Fiałka Krak. 32:48,0	Dunecki Tor. 16.2	Jurkowski War. 58,3	Polonia War. 45.0
6	Karwowski Gr. 15:23,0	Sokołowski W. 34:01,2	Luckhaus War. 16,3	Małecki Poz. 59.6	Polonia Byd. 45,5
7	Herman Wil. 15:29,0	Szyperski Tor. 34:17,0	Gierutto War. 16.3	Kępiński War. 60.0	Pomorzanin Tor. 45.6
8	Płotkowiak Pz. 15:41,4	Russlewski W. 34:30,0	Sznajder Kat. 16,3	Kaszta Kat. 60.2	AZS Wilno 45,7
9	Bodal War. 15:42,0	Kowalski War. 34:43,0	Pajsker War. 16.4	Polok Kat. 60.5	Pogoń Lwów 45,8
10	Fiałka Krak 15:42,4	Kielas Bydg. 34:57,3	Maciaszczyk Ł. 16,9	Maciaszczyk Ł. 60.8	KPW — Kat. 45,8

	wzwyż 184,35 — 36	w dal 699,8 — 37	trójskok 13,9215 — 37	tyczka 375,7 — 35	kula 14,478 — 36
1	Kalinowski Gr. 188	Hoffmann K. Poz. 7,22	Luckhaus War. 14,66	Sznajder Kat. 4,10	Gierutto War. 15,66
2	Hoffman K. Poz. 185	Hoffmann M. Poz. 7,15	Hoffmann M. P. 14,30	Morończyk War. 4.00	Praski Kat. 15,37
3	Rejske Chorz. 183	Garnuszewski Kr. 7,05	Hoffmann K. P. 14,29	Mucha Czel. 3,90	Fiedoruk War. 14,78
4	Niemiec Lw. 182	Schmidt Poz. 6,98	Górzyński Raw. 13,52	Klemczak Poz. 3,80	Tilgner Poz. 14,48
5	Garnuszewski Kr. 180,5	Górzyński Raw. 6,96	Schmidt Poz. 13,49	Bańkowiak Kat. 3,70	Łomocki Wil. 14,00
6	Gierutto War. 180	Chmiel II Kat. 6,93	Hartman Ł. 13,34	Kluk War. 3,60	Pabiś War. 13,91
7	Mirski Byd. 180	Sulikowski War. 6,82	Chmiel I Kat. 13,34	Roman Choj. 3,55	Hoffman K. Poz. 13.90
8	Schmidt Poz. 180	Rymowicz Wil. 6,80	Kujawski War. 13,26	Kluczewski Kr. 3,45	Schmidt Poz. 13,75
9	Lastowitz Biel. 180	Roslan War. 6,80	Aleksandrowicz 13,20	Gąssowski Dąb 3,40	Mańk War. 13.48
10	Zdzitowiecki Wl. 177	Wieczorek Wil. 6,79	Anikiejew Ł. 13,19	Anikiejew Ł. 3,35	Zieleniewski W. 13,38

	dysk 43,054 — 37	oszczep 59,575 — 36	młot 38,75 — 36	dziesięciobój	sztafeta 4×400 mt 3:36.41 — 32
1	Fiedoruk War. 46.98	Oburczyk War. 61,68	Węglarczyk Ch. 48,93		AZS Warszawa 3:25.8
2	Gierutto War. 45.79	Mikrut Fr. Byd. 61,12	Kordas Byd. 45,05		Orlęta Dęblin 3:26.4
3	Mańk War. 42.75	Gierutto War. 59,70	Kocot T. G. 44.38		Pogoń Lwów 3:27,8
4	Praski Kat. 42,07	Mikrut Wl. Byd. 59.56	Więckowski B. 43.24		Pogoń Kat. [illegible],2
5	Zieniewicz Wil. 41.54	Dudzic Krak. 58,10	Kiełpikowski B. 41.39		Polonia Warsz. 3:32,6
6	Grzelski Łódź 40,80	Sokołowski War. 57.31	Gierutto War. 41,15		Stadion Chorz. 3:33,0
7	Saturnin War. 40,79	Wojtkiewicz Wil. 56.92	Kozubek Chorz. 39,93		Warszawianka 3:34.4
8	Kozłowski Biał. 40,66	Manugiewicz Lw. 55.36	Mikosz Kat. 36,19		Polonia II War. 3:38,7
9	Szwabowicz O. 40,60	Chmiel II Kat. 54,84	Zingler Kat. 35.73		Z. S. Katowice 3:40,0
10	Augustyński D. 40,35	Szelest Biał. 54,34	Nesicius Biel. 33,22		KPW Kat. 3:43,5

Mecz z Norwegią przyniósł w tabeli zmian niewiele, są to jednak zmiany zasadnicze. Na boisku w Oslo padły dwa najlepsze nasze wyniki tegoroczne: 4.10 w skoku o tyczce i 3:54,2 w biegu na 1.500 m. Oba stoją już nie tylko na europejskim, ale nawet na światowym poziomie.

Wielką zdobyczą jest również wynik Nojego (3:55,6) świadczący o tym, że następca Kusocińskiego ma dzisiaj najlepsze przygotowanie do podjęcia ataku na rekord biegu 5 km.

Rozdział norweski zamykają, obok rezultatów M. Hoffmanna w trójskoku, nowe rekordy życiowe Kalinowskiego w skoku wzwyż, Staniszewskiego na 800 mtr. i Gierutty w rzucie oszczepem. Ten ostatni na serio zaczyna myśleć o dziesięcioboju i zdaje się mieć wszelkie szanse na poprawienie swego najlepszego wyniku.

Tabele ozdabia również nowy rekord Polski. Uzyskał go Węglarczyk, nie ustając w pościgu za europejską granicą 50 mtr w rzucie młotem. Rekordy upartego ślązaka przestały być zresztą dla nas niespodzianką. Wielką niespodzianką jest natomiast wynik Praskiego w rzucie kulą — 15.37. Jeśli kula miała w tym wypadku pełną wagę, możemy sobie nareszcie powinszować nowego reprezentanta w tej konkurencji. Jest to tym bardziej ważne, że Fiedoruk „zbuntował się" ostatecznie i chce na przyszłość poświęcić się wyłącznie dyskowi.

Dalsi laureaci dzisiejszej listy, to podchorążowie szkoły lotniczej z Dęblina. „Orlęta" pracują solidnie, a że rozporządzają znakomitym materiałem ludzkim, mogą się pokusić o odegranie jeszcze poważniejszej roli w naszej lekkiej atletyce.

Lotnicy, dla których lekka atletyka powoli staje się sportem „narodowym" (podobnie, jak pięściarstwo dla marynarzy) na liście naszej zajmują już szereg pozycji — obok wyników Gąssowskiego (200, 400, 800 i skok o tyczce) widzimy rezultaty Orląt na czołowych miejscach w sztafetach, a prócz tego w biegu 100 m i w trójskoku.

Ostatnie wreszcie zmiany, to trójskok Hartmanna, rzut dyskiem Saturnina i niezły czas Hermana w biegu 1500 m. Łatwość z jaką osiągnął swój wynik, zdaje się wskazywać na znacznie większe możliwości utalentowanego biegacza.

Na zakończenie informujemy, że do nowych „rekordów przeciętnej" doliczyć już możemy i bieg 1500 mtr.

Anglia — Francja 70:50

Mecz lekkoatletyczny Francja — Anglia, rozegrany w Londynie wobec 12.000 widzów, zakończył się szóstym z rzędu zwycięstwem biegaczy angielskich. Skoczkowie i miotacze brytyjscy zostali jednak znów pobici na głowę. Francuzi wystąpili bez Goix, a doskonały Joye był bez formy i zajął ostatnie miejsce na 400 mtr. Francuzi zrobili słabe wrażenie, ale i Anglicy będą mieli kłopoty z wybraniem 24 zawodników, którzy pojadą na mistrzostwa Europy. Wszyscy biegacze wykazują brak formy. Nawet Brown, nawet Wooderson, który wygrał nieprzekonywująco 880 y. W sobotę atakuje on rekord świata na 1 milę. Zobaczymy.

Wyniki 100 y Page (A) 9.9. 2) Holmes (A). 3) Goldowsky o 2 m. 4) Jourdian. 220 y: 1) Pennington (A) 22.2. 2) Murdoch (A) 22,8, 3) Malfreydt (Fr) 23.1. 4) Richy (Fr); 440 y: 1) Brown (A) 48.8. 2) Roberts (A) 49,2, 3) Bertolino (Fr) 50,1, 4) Joye (Fr) 50,6; 880 y: 1) Wooderson (A) 1:55,8. 2) Leveque (Fr) 1:57, 3) Collyer (A) 1:58,9, 4) Soustre (Fr) 2:01; 1 mila: 1) Pel (A) 4:19,2, 2) Alford (A) 4:20,2, 3) Messner (Fr) 4:20,4. 4) Rochard (Fr) 4:24.6; 3 mile: 1) Emery (An) 14:41,8, 2) Carstairs (A) 14:45,8, 3) El Ghazi (Fr) 14:50,8, 4) Sicard (Fr). 120 y płotki: 1) Finlay (An) 14.6. 2) Thornton (An) 15, 3) Brisson (Fr) 15.2, 4) Andre (Fr) 16; 2 mile steeple: 1) Cuzol (Fr) 10:34, 2) Potts (An) 10:39. 3) Tirard (Fr) 10:39,8, 4) Fishwick (An) 10:46. 4) sztafeta szwedzka: Anglia 3:32,2, 2) Francja 3:34,2.

Skok wzwyż Moiroud (Fr) 185, 2) Kennedy (An) 183, 3) Mantran (Fr) 180. 4) Stubbs (An) 175; w dal Joanblanc (Fr) 706, 2) Baudry (Fr) 693, 3) Breach (An) 693, 4) Powell (A) 661; tyczka Ramdier (Fr) 3,965. 2) Webster (An) 381, 3) Gibson (An) 350, 4) Lacombe (Fr) 320: kula Noel (Fr) 14.38, 2) Braconnot (Fr) 14.07. 3) Hincks (An) 13.83; dysk Noel 46.51, 2) Winter (Fr) 44.79, 3) Bell (Ang) 39.90.

PERTRAKTACJE Z HOFFEM

W czasie pobytu w Norwegii delegaci PZLA prowadzili pertraktacje z Charles Hoffem, obecnie trenerem lekkoatletów norweskich. Miałby on przybyć w r. p. na wiosnę na dwa — trzy miesiące do Polski.

Hoff zasadniczo byłby trenerem wymarzonym; jako tyczkarz ma sławę światową. Był jednak świetnym dziesięcioboicą, a gdy w Paryżu na Olimpiadzie miał skręcony bark i nie mógł startować w skoku o tyczce, pobiegł 800 mtr i doszedł do finału. Jest on więc lekkoatletą wszechstronnym i mógłby nas wiele nauczyć.

Niestety, Hoff ma poważne braki: jest drogi (800 koron miesięcznie) jest człowiekiem nieco wykolejonym, (był dziennikarzem, stracił posadę, bo jest za dużo), jest nieobowiązkowy, nie cieszy się najlepszą opinią.

KURPESSA W ZNAKOMITEJ FORMIE

Wicemistrz Polski na 1500 m łodzianin Kurpessa, potwierdził swą obecną dobrą formę, biegnąc w niedzielę 800 mtr w sztafecie olimpijskiej w czasie 1:59,5.

MITTELSTAEDT WRACA NA BIEŻNIĘ. Czołowy średniodystansowiec K. S. Z. O. Mittelstaedt, po przebytej chorobie powrócił na bieżnię i trenuje intensywnie. W pierwszym biegu w tym sezonie, podczas wewnętrzklubowych zawodów uzyskał on na 400 mtr czas 0.50.3. Mittelstaedt czuje się dobrze. Na tychże zawodach Leśkiewicz rzucił młotem 38.6 mtr.

Edgar

Sport upada we Francji

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Paryż, w sierpniu

Z końcem ubiegłego tygodnia rozegrała Francja dwa międzypaństwowe spotkania, przegrywając w obu wypadkach.

We Francji przyzwyczajono się już do klęsk w całych cyklach, to też dyferencje tylko 20 punktów w meczu lekkoatletycznym z Anglią notuje się tu jako sukces, a klęska 3:4 z waterpolistami węgierskimi jest rzeczywiście pochlebna! Te „honorowe porażki" powtarzają się już jednak od szeregu lat. Okolicznościowe zwycięstwa święci się więc bardzo hucznie, gdyż stanowią one — wyjątki. Nawet kolarstwo — narodowy sport francuski — rejestruje coraz więcej niepowodzeń.

Francuski sport znajduje się w odwrocie! Szczytowe wyniki stają się coraz rzadsze. A one właśnie są miernikiem poziomu sportowego narodu.

FRANCJA JAKO MOCARSTWO

Rzut oka na Igrzyska Olimpijskie, Mistrzostwa Świata lub Europy w różnych gałęziach sportu poucza nas, że udział Francji w szczytowych pozycjach jest znikomy. Tu i ówdzie wyłaniają się wybitne jednostki, urodzaj na nie jest jednak z każdym rokiem mniejszy. Dorobek jak na 40 milionowe mocarstwo — stanowczo niezadowalający!

Głównymi sportami Francji są piłka nożna w zimie i kolarstwo w lecie. W ciągu ostatnich sześciu lat, piłka nożna zepchnęła zupełnie w kąt rugby, które jedynie w południowo-zachodnich połaciach kraju broni jeszcze swej pozycji.

Futbol jest też jedynym sportem o tendencjach zwyżkowych. Z tego powodu przysługuje mu pierwsze miejsce. Natomiast w kolarstwie, które pod względem popularności dystansuje wszystko inne, daje się zauważyć lekki upadek. Wielcy szampioni starzeją się i schodzą z areny, młodych jeszcze nie widać. Przeciętna pozostaje jednak w odpowiedniej proporcji do potężnej liczby zwolenników koła, osiadłych na przestrzeni całego kraju.

Bilans piłkarski Francji był w ub. sezonie wyśmienity. Pokonała ona Szwajcarię 2:1, Holandię 3:2, Belgię 5:3, Bułgarię 6:2, grała z Włochami 0:0 i uległa Anglii 2:4. W mistrzostwach świata było zwycięstwo nad Belgią i przegrana z Włochami.

Drużyna B pobiła Luksemburg 4:0 i Szwajcarię B 3:2. Amatorzy odnieśli zwycięstwo na Isthmian League 2:1. Paryż grał z Budapesztem 1:1, Północna Liga zwyciężyła Południową Polskę 4:0, Lotaryngia wygrała z Hessią 4:2, Północny-Wschód zwyciężył Kolonię 3:1. Jest to najlepszy bilans, jakim może się sport francuski poszczycić.

Poza kolarstwem i piłką mamy jeszcze sześć gatunków sportu, w których Francja uchodzić może za mocarstwo. Są nimi: tenis, sport konny, rugby, boks zawodowy, basket i szermierka.

W tenisie obok bardzo dobrego przeciętnego poziomu jest dwu graczy, którzy zbliżają się do klasy światowej. Osiągnęliby ją może dawno, gdyby nie fetowano ich przedwcześnie we własnym kraju.

W hodowli konia Francja na świecie przoduje, jeźdźcy turniejowi należą do światowej klasy. Również na polu szermierki jest Francja potęgą światową. Boks zawodowy nieco się cofnął, liczba szampionów maleje, ale przy dobrej przeciętnej ma Francja wciąż jeszcze prawo zaliczać się i na tym polu do potęg. Od czasu przerwania kontaktu z Anglią rugby silnie się cofnęło. W koszykówce poczyniono dobre postępy.

MAKSYMALNY NIŻ SPORTU AMATORSKIEGO

Z powyższego wykazu wynika, że sport francuski wykazuje wyraźną tendencję do... zawodowstwa. Tam, gdzie uprawia się go zawodowo, utrzymuje się na poziomie, katastrofalnie przedstawia się natomiast stan w dziedzinach amatorskich.

Bokserzy są słabi, gdyż najlepszy materiał ucieka do zawodowców. Za pasy i dźwiganie ciężarów nie znajdują oddźwięku wśród szerokich mas i wegetują podobnie jak wioślarstwo, hokej na trawie, hokej na lodzie i łyżwiarstwo. Wszystkie te gałęzie usychają z powodu braku środków pieniężnych.

Beznadziejnie układa się też sytuacja w lekkiej atletyce. Dawniej było kilku mistrzów, którzy odgrywali na świecie dominującą rolę, dziś znajdujemy conajwyżej kilku lepszych, wybijających się ponad bardzo przeciętny poziom. Atletów o klasie światowej Francja w tej chwili nie posiada.

Pływanie ma pierwszorzędnych reprezentantów w Nakache i Talli, reszta jest słaba. W piłce wodnej tendencja jest zniżkowa. Prawie we wszystkich brak narybku.

Lekką poprawę można by zanotować w narciarstwie i to wyłącznie w konkurencjach alpejskich, zjeździe i slalomie. I w tym wypadku przeciętna klasa nie dorównuje kilku wybitniejszym jednostkom, jednak istnieją młode talenty gwarantujące dalsze postępy. Toteż narciarstwo alpejskie należy obok piłki nożnej i tenisu do jaśniejszych punktów.

BRAK METODYKI

Nad przyczyną upadku sportu we Francji zastanawiano się już bardzo poważnie. Trudno w tej chwili zająć się analizą wszystkich momentów. Zdaje się jednak, że decydującą rolę odgrywa w danym wypadku charakter narodowy. Francuz kieruje się chętnie intuicją, nie wykazuje natomiast skłonności do metodycznej pracy. Z intuicji zrodzić się może kilku szampionów, armię sportową stworzyć można natomiast tylko przez metodyczne regularne szkolenie.

Hodowla współczesnych gwiazd sportowych połączona jest do pewnego stopnia z ascezą, która nie odpowiada charakterowi Francuza. Młodzi ludzie niechętnie rezygnują z paczki papierosów, z trudem wyrzekają się peritifu. Jest to zjawisko typowe dla rasy o pogodnym nastroju i stosunkowo wygodnych warunkach życiowych.

Znacznie łatwiej poddają się ascezie ludy biedniejsze, bardziej przyzwyczajone do trudów codziennego życia. Francuz wykazuje zbyt silne skłonności do indywidualizmu, nie lubi przymusu, nienawidzi pojęcia żelaznej dyscypliny!

Francuska młodzież uprawia sport dla własnej przyjemności, nie ma jednak ochoty dobrowolnie rezygnować z rozrywek. A bez wyrzeczeń trudno wspiąć się na szczyty sportowej sławy. Stąd też wybitne jednostki francuskiego sportu posiadają zwykle wrodzony talent, rzadko natomiast są produktem ascetycznego wychowania. O ile pojawi się jakiś mistrz tego gatunku, to z góry powiedzieć można, że wywodzi się z biednych sfer i opanowany jest myślą, jakby dostać się możliwie szybko do obozu zawodowców, zarabiać pieniądze, które wyprowadziłyby go z biedoty.

W pojęciu sportu zbliża się Francuz do pierwowzorów angielskich. Tak tu jak i tam jest sport tylko środkiem do celu, a nie celem samym w sobie! W bardzo nielicznych wypadkach przyznaje on sportowi rolę misji państwowej, od której powodzenia zależałby honor całego narodu! Podobnie jak w Anglii cieszy się Francuz zwycięstwami, klęska nie doprowadza go jednak do rozpaczy. Podsycanie ambicji narodowej do maksymalnych granic nie leży w charakterze Anglika ani Francuza. I tym należy sobie tłumaczyć brak ochoty do metodycznego wyszkolenia szampionów.

Hamująco na rozwój działa też do pewnego stopnia służba wojskowa, która absorbuje młodzież w najlepszym okresie. Wprawdzie spełnianie powinności wojskowej nie przeszkadza w uprawianiu sportu, jednak sport amatorski traci najlepsze jednostki. Doświadczenie uczy, że służba wojskowa przyczynia się do rozwoju sportu tylko w wypadku stworzenia tzw. „państwowego amatorstwa", które przewiduje zwalnianie sportowców na każde żądanie. Francja nie posiada „państwowych amatorów", nie zna też żadnej innej odmiany „sportu państwowego". Sport we Francji jest indywidualna, niekontrolowana czynnością młodych ludzi.

Być może, że ogólny poziom sportu francuskiego nie odpowiada godności wielkiego mocarstwa. Jest to już jednak kwestią osobistego poglądu czy pojęcie sportu we francuskiej stylizacji jest bardziej zdrowe i bardziej sportowe, niż w innych krajach. Nie jest też może przypadkiem, że tam, gdzie wyniki szczytowe są lepsze, gdzie uprawia się sport zawodowo — jawnie lub po kryjomu — pogląd na sport odbiegł znacznie od pierwotnej definicji, ustępując miejsca mniej zdrowej i mniej sportowej moralności. Wyników sportowych nie wolno bowiem identyfikować z morale, ani we Francji ani nigdzie indziej!

Ośmiu Polaków w Paryżu

Tylko elita jedzie na mistrzostwa

Na mistrzostwa lekkoatletyczne Europy do Paryża pojedzie szczupła, ale doborowa drużyna, której skład ustalony został we wtorek przez „Komisję trzech" PZLA.

100 mtr — Zasłona, 800 — Gąssowski, 1500 — Staniszewski, 5000—Noji. tyczka — Sznajder, kula — Gierutto, dziesięcioeciobój — Gierutto i Pławczyk, 3 klm z przeszkodami — Soldan. Jeśli Kusociński dojdzie do formy — też pojedzie.

Najmniejsze szanse z całej drużyny zdaje się mieć... Zasłona. Dwaj Anglicy, dwaj Niemcy, dwaj Holendrzy (von Beveren i Osendorp), Włoch Manani, Szwed Strunberg. Węgrzy Kovacs i Gyenes mogą zamknąć przed nim drogę już do półfinału.

Największym naszym faworytem jest natomiast Sznajder, który „ma prawo" skoczyć obecnie 4.15 na co chyba nie zdobędzie się żaden Europejczyk.

Wyjazd sztafety 4 x 100 mtr został odwołany w ostatniej chwili. Problematyczne szanse na miejsce finałowe (Niemcy, Anglia, Włochy, Węgrzy, Holandia, Szwecja) są niewspółmierne z wielkim kosztem wysłania 4-ch ludzi.

Start Pławczyka został zdecydowany ze względu na minimalny wydatek, połączony ze sprowadzeniem go z Lille do Paryża. Forma Pławczyka zostanie jednak przedtem sprawdzona.

Dokładne omówienie szans naszej reprezentacji odkładamy do przyszłego tygodnia. (l)

KUCHARSKIEGO W TYM ROKU NIE ZOBACZYMY

Słaba forma Kucharskiego nie uległa ostatnio żadnej poprawie, wobec czego Kucharski postanowił już zrezygnować w roku b. z wszystkich startów. Kucharski jest przekonany, że obecny okres ma charakter przejściowy i już z wiosną roku przyszłego po odpowiednio przeprowadzonej zaprawie będzie mógł powrócić do swej dawnej formy. (K)

Za dużo pań w Wiedniu

Na mistrzostwa Europy pań w Wiedniu, zgłosił PZLA następujące zawodniczki: 100 mtr Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, Kałużowa; 200 Walasiewiczówna, Gawrońska, 4×100 Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, Kałużowa, Gawrońska; rez. Batiukówna; skok wdal: Walasiewiczówna, Słomczewska, Czarnocka; kula: Flakowiczówna, Wajsówna; dysk: Wajsówna, Cejzikowa; oszczep: Kwaśniewska, Czarnocka, Balcerkówna.

Zawodniczki będą zebrane na obozie treningowym od 1 września.

Zdumiewającą sympatią w sferach kierowniczych Związku, cieszy się lekka atletyka kobieca; gdy nie ma pieniędzy na start Hoffmana, Fiedoruka w Paryżu, do Wiednia wysyła się niemal pełną reprezentację Polski (poza 80 mtr płotki i skokiem wzwyż). Zapewne, poziom lekkiej atletyki europejskiej jest tak niski, że w wielu wypadkach mogą nawet słabe, bite bezapelacyjnie przez Niemki Polki, zająć pnktowane miejsca, nawet ustępując o parę klas zwyciężczyniom.

Czy jednak właśnie upadek lekkiej atletyki kobiecej Europy nie świadczy o tym, że mistrzostwa pań w Wiedniu przejdą bez echa. Wobec tego zbieranie punktów przez słabe Polki nie będzie miało żadnego znaczenia propagandowego. Naszym zadaniem do Wiednia opłaci się wysłać tylko taką drużynę: Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska. Flakowiczówna ew. Słomczewska. Nie będzie to dużo kosztować i wyniki gwarantować będą nie punkty, a sukcesy.

Australia czy Niemcy?

Davis Cup przed rozstrzygnięciem

Finał strefy amerykańskiej pucharu Davisa mecz Australia—Japonia zakończył się nieznacznym tylko zwycięstwem Australijczyków w stosunku 3:2.

Wynik ten ma ogromne znaczenie dla Niemców, którzy grają w dniach 18—20 sierpnia w Bostonie w finale międzystrefowym z Australią. Jak się bowiem okazuje, Australijczycy nie są w świetnej formie. Quist pokonał Japończyków, ale po ciężkiej walce Yamagishi 6:4, 6:4, 2:6, 9:7 i Nakano 6:3, 4:6,9:7. A Japończycy w Europie wciąż przegrywali. Za to Bromwich przegrał oba mecze z Yamagishi 0:6, 6:3, 5:7, 4:6 i z Nakano 1:6, 6:1, 4:6, 6:3, 12:12, scr. Zadecydował więc duble, w którym Quist, Bromwich pobili Yamagishi Nakano 6:2, 6:3, 6:3.

Niemcy trenują w Bostonie z Kozeluhem. Sami wiemy, jaki to znakomity trener, jak umie nie tyle uczyć, ile doprowadzać do szczytowej formy. Niemcy będą więc na pewno doskonali a Australijczycy za to mają wyraźnie słabe punkty. Bromwich zawiódł, a ani Mc Grath ani Crawford nie są od niego lepsi, więc zastąpić go nie mogą. Quist może też przegrać z Henklem.

Pewne punkty Australijczyków to single Quist—Metaxa i duble. Niemcy mają więc szanse niewielką, ale realną na zwycięstwo. Czy ją wykorzystają dowiemy się w poniedziałek.

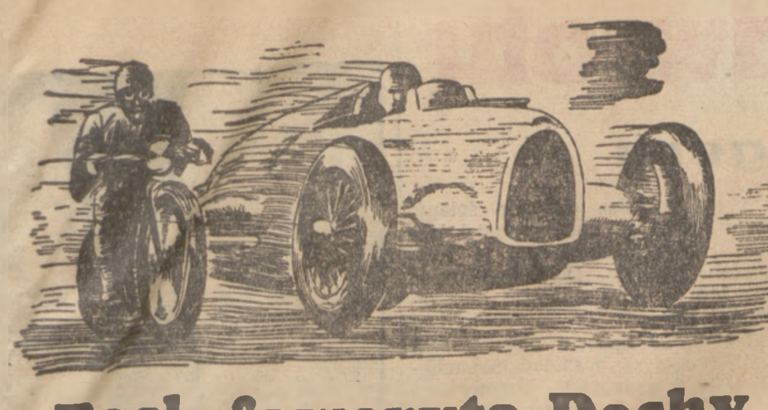
Bobby Riggs partnerem Budge

Na mistrzostwach tenisowych stanu Nowy Jork pierwsze miejsce zajął Bobby Riggs, który w finale pokonał Joe Hunta 6:4, 6:3, 3:6, 10:8. Należy zaznaczyć, że Bobby Riggs nie przegrał ani jednego turnieju w ostatnich miesiącach.

Amerykańska federacja tenisowa postanowiła na finałowy mecz o puchar Davisa wystawić definitywnie: w singlach Donalda Budge i Bobby Riggsa a w grze podwójnej Donalda Budge i Gene Mako.

Odpowiedzi Redakcji

P. Andrzej B. Kłodawa. Tabele są do nabycia w P.Z.L.A. (Wiejska 13, Warszawa) w cenie 3.20 zł (wraz z przesyłką). Pieniądze można wpłacać na konto P.K.O. Nr 4284.



Pech faworyta Dochy

na trzecim etapie raidu motocyklowego

GDYNIA, 16.8. — W dniu dzisiejszym ukończono trzeci etap motocyklowego raidu Szlakiem Marszałka. Etap ten, rozpoczęty w Poznaniu, przebiegał przez Bydgoszcz, Kartuzy, Puck do Gdyni. Długość jego wynosiła 460 km.

W ostatniej chwili organizatorzy, podobnie jak w dniu wczorajszym, uznali za stosowne zmienić częściowo marszrutę.

W odcinek dzisiejszy wstawiono przejazd terenowy o długości 8 km. Zawodnicy po pokonaniu szeregu ciężkich zakrętów za Kartuzami tuż za wsią Mirachowo zjechali na polną drogę, obfitującą w ostre wzniesienia. Terenowy ten odcinek kończył się pod wsią Strzębce.

Start odbył się w Poznaniu o godz. 8 rano przy dżdżystej pogodzie. Wystartowało 92 maszyny, z których jedna, oznaczona nr 5, już w samym Poznaniu na jednym ze źle zabezpieczonych zakrętów, wpadła na mur. Drogi na dzisiejszym etapie były znacznie gorsze od dróg na etapie wczorajszym, nie stawiały jednak poważniejszych trudności zawodnikom. I dopiero odcinek terenowy, niespodziewanie wpleciony w monotonną trasę etapu, wystawił zawodników na próbę tak ciężką, że przewyższyła nawet odcinek błotnej szosy koło Czarnego Lasu w dniu wczorajszym.

Odcinek terenowy charakterystyczny był tym, że w miejscach stromych wzniesień pojazdy posiadały minimalną szerokość oraz pokryte były głębokim, sypkim piachem.

Tu dopiero okazało się, jak wielką różnicą jest szybka nawet jazda na szosie a właściwa jazda w terenie.

Z 91 zawodników, którzy pokonali odcinek terenowy najwyżej pięciu jechało w stylu wysokiej sportowej klasy motocyklistów, najwyżej dziesięciu potrafiło go pokonać przy mniejszym lub większym szczęściu, podczas gdy reszta zawodników wykazywała mniej lub więcej wyraźną ignorancję podstawowych zasad jazdy w terenie.

Wczesna jeszcze godzina nie pozwala na otrzymanie dokładnych wyników dzisiejszego etapu; podane one będą do wiadomości późnym wieczorem. Nawet wyniki dnia wczorajszego nie są podane w oficjalnej formie, gdyż komisja nie może nadążyć z ich obliczaniem.



Józef Docha

Z obserwacji, poczynionych na trasie należy wnosić, że jedynym wielkim przeciwnikiem zawodników są niezliczone ilości gwoździ, łapane przez nich tak często, jak gdyby były umyślnie porozrzucane. Ofiarą nadzwyczaj częstych reperacyj opon padł dziś ogólny faworyt, Józef Docha, przybywając na metę ze znacznym opóźnieniem.

Tym samym szanse patrolu warszawskiej Legii pogorszyły się. Trzeba zaznaczyć, że patrol ten w dniu wczorajszym opuścił Katowice z 10 punktami karnymi za nieudany start dwu zawodników zespołu, pp. Kostrzewskiego i Kubiaka. Mec. Jurkowski miał 4 defekty opon.

Najlepiej idą dotychczas Jakubowski i Lemański.

Raid tegoroczny, jak widać z dotychczasowego przebiegu, dał nam inną satysfakcję. Uczestniczą w nim trzy typy całkowicie w Polsce wykonanych motocykli, które pod względem wytrzymałości i odporności na najgorsze nasze szosy biją bardzo znacząco fabrykaty zagraniczne.

Wszystkie polskie maszyny jadą na polskich oponach Stomil. (m)

Puchar Acerbo

Wielki wyścig automobilowy o puchar Acerbo koło Pescary wygrał znowu kierowca niemiecki Caracciola na Mercedes Benz, przebywając 412 klm w 3:03:45 średnio (134,7 kmg). Drugie miejsce zajął Farina na Alfa Romeo 3:07:11. 3) Belmondo (AR). 4) Comotti na Delahaye. Z 12 wozów wycofało się aż 8, m. in. Brauchitsch, Nuvolari i Lang.

Ameryka — Europa

wielki mecz pływacki w Berlinie

W Berlinie odbędzie się w sobotę i w niedzielę mecz pływacki Europa—Ameryka. Dochodzi on do skutku dzięki śmiałej inicjatywie Niemiec, które nie zadawalają się przodowaniem w sporcie europejskim, ale dają wzór swym rozmachem. Sprowadzają 40 lekkoatletów, 20 pływaków przez Ocean na własny koszt i robią na tym dobry interes. Mecz lekkoatletów oglądało prawie 100.000 widzów na mecz pływaków nie ma już biletów.

Mecz pływacki zapowiada się bardziej interesująco niż mecz lekkoatletów, gdyż jest sprawą otwartą, kto go wygra.

Fick i Flanagan powinni zwyciężyć indywidualnie na 100 i 400 mtr, ale drugie miejsca może zająć Europa (Horwing i Borg). Na 100 na wznak i na 200 klas. za to faworytami są Europejczycy, gdyż Kiefer nie przyjechał. Skoki wygrają na pewno Amerykanie z bezkonkurencyjnym skoczkiem Patnikiem (Polak z pochodzenia) na czele. Patnik jest podobno najlepszym skoczkiem wszystkich czasów. Najciekawiej zapowiada się sztafeta. Europa wystąpi w składzie Plath, Leivers, Borg Talli Ameryka Flannagan Wolff Jaretz i hawajczyk Hirosa. Sztafeta europejska zrobić powinna czas między 9:05 i 9:10. Amerykanie są wielką niewiadomą.

Debiut pływaków amerykańskich

Amerykańscy pływacy, którzy w sobotę i niedzielę walczą w Berlinie z reprezentacją Europy, startowali wczoraj po raz pierwszy w Hannowerze, uzyskując następujące wyniki:

100 m st. dow. — 1) Fick (Am.) 59,5, 2) Fischer (N) 59,5, 3) Wolf (Am.) 1:01,6, 4) Heibel (N) 1:03,5. 400 m. st. dow. — 1) Flanagen (Am.) 4:51,4 2) Plath (N) 4:58,6, 3) Arendt (N) 5:06.

100 m na wznak — 1) Schlauch (N) 1:09,5, 2) Neunzig (Am.) 1:11, 3) Nuske (N) 1:11,5. 200 m st. klas. — 1) Balke (N) 2:46,3, 2) Werson (Am.) 2:49. W sztafecie na 300 m (50x100x100x50) zwyciężyła Ameryka w świetnym czasie 2:58,4. Niemcy uzyskały czas 3:02,8.

WĘGRY—FRANCJA 2:0

W drodze powrotnej z Londynu rozegrali pływacy węgierscy mecz z Francją. Zwycięstwo Węgrów w sztafecie jest o tyle sensacyjne, że w Londynie Francuzi byli wyraźnie lepsi. Tym razem Węgrzy mieli czas 9:20,8, (w Londynie 9:29,5) Francuzi 9:25,6, (w Londynie — 9:22,6). Piłkę wodną wygrali Węgrzy 4:3.

Verey wciąż klasą dla siebie

Wioślarstwo polskie patrzy spokojnie w przyszłość

Poznań, w sierpniu.

Dwa dni składało wioślarstwo polskie swój egzamin dojrzałości na torze Witobelskim. Z całą objektywnością stwierdzić możemy, że zarówno pod względem sportowym i organizacyjnym wypadł on dodatnio.

Mistrzostwa Polski udowodniły, że posiadamy dziś znaczny narybek wioślarski i że w klasie seniorów, w większej części konkurencyj klasycznych, mamy po kilka równorzędnych osad. Mamy więc częściowo zapewnione rezerwy na przyszłość.

Wielkim sukcesem organizacyjnym jest powstanie nowego ośrodka wioślarskiego, wyposażonego we wzorowy tor regatowy oraz niezbędne inwestycje, jak trybuny, hangary i szatnie. Cieszy nas przede wszystkim, że w tym ośrodku jest kilku ludzi dobrej woli, których inicjatywa i zapał powinny oddziaływać dodatnio na ożywienie i innych centrów wioślarskich.

Jakiż jest bilans sportowy Mistrzostw Polski.

A więc sukces w ósemkach. Zamiast jednej mamy dzisiaj trzy zupełnie równorzędne zespoły. AZS poznański spełnił chlubnie swoje zadanie w głównym sezonie wioślarskim. Wygrana w Berlinie, ambitne pojedynki w Warszawie, Bydgoszczy i Kruszwicy zmusiły resztę załóg krajowych do wytężonej pracy. Spadek formy, to rzecz zupełnie naturalna, trzeba jednak było być na to zawczasu przygotowanym. Akademicy jednak przecenili swoje siły. Co prawda startowali po wyczerpującym pojedynku z Węgrami.

Sukces ósemki Kolejowego Klubu Wioślarskiego z Bydgoszczy jest wynikiem kilkuletniej wytrwałej pracy kierownictwa tego klubu i trenera Otto. Drugie miejsce BTW, tak samo dobrze mogło być pierwszym, niepotrzebnie bowiem część wioślarzy startowała w czwórkach ze sternikiem, gdzie nie miała żadnych szans.

Już drugi rok trwa wielka epopeja ósemek. Ale, czy wyniki ogromnej pracy i sukcesów na terenie międzynarodowym zostały należycie ocenione przez naszą magistraturę wioślarską? Co zostało zrobione dla zachęcenia do dalszej rywalizacji? Odpowiemy krótko — nic! Mecz Polska — Węgry nie wchodzi w rachubę, a mecz z Niemcami, to nie nasza miejscowa inicjatywa. Zresztą, powiedzmy szczerze, czy nie posłano ósemki AZS Poznańskiego na rzeź? Czy wierzył ktokolwiek w Warszawie, że akademicy wygrają.

Jedna jest zasadnicza zachęta dla dalszej pracy nad ósemkami w klubach — to start na Mistrzostwach Europy w Mediolanie.

Ósemki młodszych i II klasy z imponującą ambicją i spokojem wygrała osada AZS Poznań. Faworytem był oficerski Yacht Klub W-wa. Jest to zespół dobrze dobrany fizycznie, brak mu jednak rutyny i zapału załogi akademickiej, która potrafiła wygrać dosłownie na ostatnich dwudziestu metrach. Dobra jest ósemka KKW, w nowicjuszach wykazała pierwszorzędne walory sportowe. Zaskoczyła swą dobrą formą „Polonia“ Poznań, a rozczarowała osada WKS Poznań.

W czwórkach o Mistrzostwo Polski ponownie triumfowało KKW. Szlakowy osady Dondajewski (dawniej BTW), jest obecnie w wyjątkowej formie. W czwórkach II klasy i młodszych niespodziankę sprawiła osada Tow. Wiośl. Płock. Kategoria nowicjuszy była najliczniej obsadzona. Po przedbiegu faworytem był AZS W-wa. Jednak w finale zwyciężył P.K.S. Bydgoszcz. Na dalszych miejscach: Wisła Grudziądz, WKS Wilno, AZS W-wa, KW 04.

Zwycięstwo WTW w czwórkach bez sternika było do przewidzenia. Idealne sterowanie (Kobyliński) rutynowany szlakowy (Braun) i dwóch dobrych partnerów (Grenke, Zydzik), pozwoliły warszawiakom na zrewanżowanie się za porażkę w Kruszwicy.

Zwycięstwo Bydgoskiego Klubu Wioślarek w czwórkach pań było zasłużone. Osada WKW zmniejszyła swoje szanse o 50% zmieniając ustawicznie wioślarki. Bydgoszczanki wiosłują zupełnie po męsku, są bardzo zgrane, a przede wszystkim górowały siłą fizyczną. Warszawianki walczyły bardzo ambitnie, ale nie mogły ani ofiarnością ani techniką wyrównać zbyt wielkiej przewagi.

Porażka czwórki młodszych AZS Wilno na ostatnich metrach dowodzi, że należy więcej pracować nad techniką, a również panować nad nerwami. Warszawianki zwyciężyły właśnie dzięki ambicji i opanowaniu, mimo, że studentki wileńskie były bardzo silnym i groźnym zespołem, który powinien był wygrać.

To samo dałoby się powiedzieć o jedynkach pań, gdzie pewna faworytka Ruswowa z WKW przegrała z bardzo dobrą nowicjuszką Attą Dowgiro (P.K.W.) dzięki ustawicznemu regulowaniu łodzi oraz nieumiejętnemu treningowi w ostatnich dniach przed startem.

Jedynki wygrał zasłużenie Verey. Był w bardzo dobrej formie fizycznej, a Kepel niepotrzebnie sforsował sobie ręce w pojedynku z Węgrem nadrabiając długości. Duża fala i przeciwny wiatr podkreśliły jeszcze przewagę Vereya. Ale i o drugie miejsce musiał stoczyć Kepel ostrą walę z Rejchem; wygrał dzięki finiszowi o parę metrów, bijąc po raz czwarty swego rywala z Bydgoszczy, Gdańska i Kruszwicy. Decyzją zarządu PZTW Verey ma startować na Mistrzostwach Europy w Mediolanie zarówno jak i dwójka ze sternikiem Kuryłłowicz - Manitius.

W jedynkach II klasy przypomniał o sobie inż. Balicki z AZS Kraków, wygrywając łatwo z dobrym Dumontem z G.K.V. i Kulczykiem („Wisła“ Grudziądz). W młodszych bardzo dobre opanowanie łodzi i zaciętość wykazał jeszcze jeden krakowianin Waśkowski. Nowicjuszy wygrywa Dumont przed Grabowskim (WTW) po zaciętej walce.

Mistrzostwo Polski w dwójkach podwójnych walkowerem przypadło Reichowi-Böhme, którzy w sezonie dobrze zapracowali sobie na swój tytuł. W dwójkach młodszych Waśkowski - Kostrzewski (AZS Kraków) wygrywają łatwo z osadą toruńską, zwycięzcą z roku ub.

Wiosła krótkie zaczynają znowu interesować wioślarzy. Spodziewać się należy powstania nowych osad dwójkowych w kategorii seniorów.

Dwójka bez sternika Braun - Kobyliński zrewanżowała się za walkover startem w czwórce bez sternika. W dwójkach Kuryłłowicz - Manitius łatwo wygrali z młodą i ambitną osadą z WKS Grodno.

Z wyników regat widać wyraźnie, że skończyły się te czasy, kiedy większą część biegów wygrywały jeden lub dwa ośrodki. Dzisiaj oprócz Poznania i Bydgoszczy dobre osady sygnalizuje Płock, Włocławek, Wilno. Nie było kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego ani Skarżyska. Był to bardzo poważny błąd. Ósemka KTW miała duże szanse w II klasie, a czwórki półwyścigowe Skarżyska w swoich kategoriach.

Wielkie święto wioślarskie w Poznaniu jest już skończone. Rozpocznie się teraz znowu codzienna szara praca przygotowawcza do następnego sezonu.

Wszystkie ośrodki wioślarskie interesuje teraz zagadnienie komu przydzieli PZTW Mistrzostwa Polski w r. 1939. Jest to sprawa już dziś aktualna, gdyż poza Bydgoszczą, Kruszwicą i Poznaniem nie ma na razie ośrodka, który by bez należytych dłuższych przygotowań mógł podjąć się tego zadania.

Jest jednak ośrodek, który potrzebuje podobnego zastrzyku jak Poznań; jest nim Wilno, które ma tor regatowy i trybuny na jeziorze Trockim. Tylko czy wilnianie nie prześpią tej okazji, jak przespali tyle innych.

J. K.

Bohater Anglii Nr 1

Wspaniała kariera motocyklisty Daniella

Londyn, w lipcu.

Zwycięzca tegorocznego Senior T. T. Harold Daniell stał się asem wyścigowym i „bohaterem publicznym Nr 1“ dosłownie w ciągu jednego tygodnia. Tak przynajmniej sądziły tysiące zwolenników sportu motocyklowego w Anglii, z których bardzo wielu nie słyszało nawet o Daniellu przed owym pamiętnym tygodniem na wyspie Man.

W Anglii sport motocyklowy jest prawie tak popularny, jak boks czy piłka nożna, słynni motocykliści zaś cieszą się ogromną sławą i uznaniem. Dotyczy to jednak w pierwszym rzędzie wyścigowych jeźdźców fabrycznych, których częste starty w brytyjskich i kontynentalnych „Grand Prix“ i innych zawodach zwracają na nich oczy całego świata. Dlatego Woods, Frith, White i inni, to nazwiska znane każdemu dziecku.

Harold Daniell dopiero w tym roku został kierowcą fabrycznym Nortona, i temu należy przypisać fakt, że nie był znany szerszej publiczności. Nie należy jednak przypuszczać, że jest on nowicjuszem: znam go od szeregu lat i mogę się pochwalić, że niemal na samym początku jego kariery motocyklowej wróżyłem mu wielką przyszłość.

Daniell ma w Londynie warsztat reparacyjny motocykli: skromny sklepik frontowy, który dzisiaj rzuca się w oczy przechodnia reklamą, wymalowaną na płótnie i głoszącą, że właściciel warsztatu wygrał najcięższy wyścig motocyklowy w Europie, Senior T. T. w rekordowym czasie. Reklama przyciąga dziesiątki motocyklistów, którzy przed tym nie słyszeli nawet o warsztacie.

Kiedy przyszedłem z wizytą do Daniella, stał przy warsztacie w brudnym kombinezonie i szlifował koło rozpędowe. Daniell nie jest domorosłym mechanikiem, lecz wykwalifikowanym inżynierem, absolwentem Wyższej Szkoły Inżynierii Samochodowej w Londynie Na moją prośbę Daniell opowiedział mi szczegółowo o swojej karierze wyścigowej, nie przestając ani na chwilę pracować przy warsztacie.

— Moje pierwsze kroki motocyklowe odbyły się na krótkim torze — opowiada Daniell. — Brałem udział w wyścigach na torach trawiastych i żużlowych, i wkrótce zacząłem osiągać sukcesy. Dopiero po kilku latach odważyłem się na udział w wyścigu szosowym i zadebiutowałem na trasie „Tourist Trophy“ w wyścigu amatorskim Manx Grand Prix. Jest to wyścig zasadniczo taki sam, jak Tourist Trophy, lecz kierowcy fabryczni nie biorą w nim udziału i dostęp mają wyłącznie amatorzy na prywatnych maszynach.

— Przez pierwsze dwa lata miałem pecha: musiałem wycofać się już w pierwszym okrążeniu wskutek defektów. W trzecim z rzędu roku udało mi się lepiej: ukończyłem wyścig 350-ek jako 9-ty, i w kategorii 500-ek byłem drugi. Minął jeszcze rok, i zwyciężyłem w wyścigu 500-ek, pomimo bardzo silnej konkurencji.

— Kupiłeś sobie zapewne lepszą maszynę? — pytam zaciekawiony.

— Gdzie tam! — śmieje się Harold. — Zbaraniejesz ze zdziwienia, ale we wszystkich tych wyścigach jechałem na jednej i tej samej maszynie, na Nortonie z 1930 roku. Jak widzisz, im maszyna była starsza, tym lepiej na niej jechałem! Cudów nie ma: po prostu poznałem lepiej trasę i miałem więcej doświadczenia jako mechanik, więc mogłem lepiej motor przygotować i uniknąć defektów.

W ubiegłym roku Daniell zapisał się do Senior T. T. jako kierowca - amator. Jego maszyna miała cztery lata i wyglądała niepozornie obok kolosów fabrycznych, starannie przygotowanych przez fabryki. Jednak ci kierowcy, którzy znali Daniella z jego dawnych wyścigów, wiedzieli, że jest to poważny współzawodnik. Daniell ukończył wyścig jako piąty z przeciętną szybkością 83.61 mil ang. na godzinę, bijąc renomowane sławy. Wówczas zainteresowała się nim dyrekcja Nortona.

— Joe Craig (który jest „szarą eminencją“ Nortona) przyszedł do mnie po wyścigu — mówi Daniell — i powiada: „Słuchaj, chłopcze, jeżeli potrafisz pokazywać takie cuda na tym gruchocie, będziesz nie do pobicia na jednej z naszych superspecjalnych „zabaweczek“. Od dawna marzyłem o tym, więc zgodziłem się od razu. W tym roku wygrałem niemieckie Grand Prix w klasie 350-ek i byłem drugi w Holandii w klasie 500-ek z szybkością prawie 90 mil ang. na godzinę.

— Przed Tourist Trophy miałem tylko jeden trening. Mało brakowało, a nie byłbym wcale wziął udziału w wyścigu: na tym jednym treningu „rąbnąłem“ się w pobliżu Ballig i rozbiłem maszynę w drobny mak. Zostały z niej tylko strzępki. Na szczęście moja maszyna wyścigowa nie była jeszcze gotowa i trenowałem na innym motocyklu, dostarczonym przez fabrykę. Miałem szczęście, ponieważ tylko trochę się potłukłem, ale lekarz nie pozwolił mi trenować na drugi dzień i musiałem odpoczywać aż do dnia wyścigu.

— Masz końskie zdrowie, Harold.

— Nic dziwnego. Co dzień chodzę na salę gimnastyczną, gdzie uprawiam boks i podnoszenie ciężarów, oraz gimnastykę. Poza tym dużo pływam, kiedy czas mi na to pozwala. Alkoholu nie piję zupełnie, chociaż po moim zwycięstwie w T. T. dałem się skusić... można mi zresztą wybaczyć, gdyż podczas treningu przestałem nawet palić papierosy, żeby być w dobrej kondycji.

— Jak widzisz — kończy Daniell — traktuję wyścigi bardzo poważnie i mam nadzieję, że jeszcze osiągnę parę sukcesów w moim życiu. Sama jazda nie męczy mnie — i jakby na potwierdzenie tych słów, Daniell podnosi jedną ręką ciężki model motocykla, który stoi oparty o ścianę w warsztacie. — Jestem silny jak koń! i nie boję się nikogo i niczego.

R. Taylor.

Notatnik pływaka

JASTARNIA—JURATA

Wyścig pływacki Jastarnia—Jurata zgromadził na starcie 10 pływaków. Start odbył się z latarni w Jastarni. Pierwsze wyruszyły panie, potem, po 10 minutach, panowie. Zwyciężył Szelestowski, znany ongiś biegacz i szermierz w 45:17,9 przed Łuczakiem 49:50 i Olszewskim. Wśród pań wygrała młodziutka warszawianka Urbanowiczówna w 1:15:05 przed Szelestowską 1:25:05.

Łódź — Pomorze w pływaniu

Skład pływackiej reprezentacji Łodzi na niedzielny międzyokręgowy mecz z Pomorzem w Bydgoszczy, został zestawiony następująco: Panie: Kowalska, Gozdawa, Krzemińska, Barska i Tarska (wszystkie z ŁKS-u). Panowie: Chojnacki, Ciesiak, Ciechocki, Idzikowski, Konikowski, Rapalski (ŁKS), Kowaliński Antkowski (HKS), Keene, Dąbrowski i Gawryszczak (Boruta — Zgierz). Mecz niedzielny jest rewanżem. W lutym rb. w Łodzi, Pomorze wygrało z różnicą jednego punktu (47:46).

CZARNI NAJLEPSI W PŁYWANIU

Mistrzostwa pływackie III kl. okręgu lwowskiego przyniosły jeszcze jeden sukces Czarnym, którzy wykazali, że mają najlepsze rezerwy. W ogólnej punktacji Czarni zajęli pierwsze miejsce, gromadząc 288 pkt., druga była Pogoń 167 pkt, 3) Hasmonea 143 pkt., 4) Świteź 45 pkt.

W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli: 100 m dow.: Ziółkowski (Cz.) 1:23,2; 200 m dow.: Ziółkowski 2:46; 400 m dow.: Ziółkowski 6:14,7; 1000 m dow. Ziółkowski 26:41,9; 100 klas.: Roskosz (Cz.) 1:43,5; 100 na wznak: Kostański (P.) 1:44,9; 300 zmien.: Hałamiec (Cz.) 5:48; sztafeta 4 x 200 dow.: Czarni 14:08,2; sztafeta 3 x 100 zmien.: 4:44,3.

Panie: 100 dow.: Ziemianowiczówna (P.) 1:54,2; 100 klas. Lekka (Św.) 2:08,5; 100 m na wznak: Ziemianowiczówna (Św.) 2:00,8; 300 zmien.: Komarnicka (P.) 9:29,4; sztafeta 4 x 100 Hasmonea 9:29,4. (K)

DĄB — CRACOVIA W WATERPOLO

Kraków — ongiś twierdza piłki wodnej — nie miał w tym roku jeszcze ani jednego meczu waterpolowego. Dopiero nadchodząca sobota przynieść ma pierwsze spotkanie. Będzie to odłożony ostatnio mecz Dąb — Cracovia o wejście do ligi.

Cracovia wzmocniła swe szeregi przez udział Scholtza, dawnego gracza EKS-u, który wespół z Kotem należeć będą do najgroźniejszych zawodników w zespole gospodarzy. Natomiast Dąb przybywa z Hejndrichem, Przebem, Wolfem i Machowskim.

Mecz odbędzie się w sobotę o godz. 17.30 w pływalni w Łobzowie.

Pływacy Wilna w Brześciu

Dużym zainteresowaniem cieszyło się w Brześciu spotkanie pływackie między miejscową Pogonią a mistrzem Wilna KS. Elektrit, zakończone zwycięstwem gości w stosunku 128:127 punktów.

... chniczne zaś, kpt. Łapińskiemu.

Nasz notatnik

MISTRZOSTWA ŚWIATA W ZAKOPANEM

Międzynarodowy związek łyżwiarski wydał swój kalendarz na nadchodzący sezon. Mistrzostwa Europy w jeździe parami odbędą się w dniach 4—6 lutego w Zakopanem. Będą one jakby wstępem do zawodów FIS, które zaczynają się bezpośrednio potem.

Inne terminy IEV są następujące: mistrzostwa Europy pań 21 i 22 w Londynie; panów 28 i 29 lutego w Davos. Mistrzostwa świata pań 11 i 12 luty w Pradze, panów i par 18 i 19 luty w Budapeszcie.

Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej 4 i 5 luty w Rydze; mistrzostwa świata 18 i 18 w Helsinkach; pań 25 i 26 luty w Tammerforsie.

Pertraktacje Rotholca

Rotholc przebywa wciąż w Paryżu. W kołach bokserskich twierdzą, że prowadzi on pertraktacje z manażerem Rosjaninem Krassowskim, który opiekuje się też Locatellim i ma bardzo dobrą markę w Paryżu. Krassowski ofiarował Rotholcowi, który mu się bardzo podobał, dobre warunki, ale do podpisania kontraktu nie doszło przede wszystkim dlatego, że Rotholc miałby duże trudności z wyrobieniem sobie prawa pobytu i zarobkowania we Francji.

Pisarski rekonwalescentem

Pisarski ma jeszcze prawą rękę w gipsie i dopiero w czwartek zdejmie bandaż i poddany będzie badaniom lekarskim i prześwietleniu, aby dowiedzieć się czy i kiedy będzie mógł podjąć na nowo treningi. Pisarski uległ złamaniu przedłużenia małego palca prawej ręki. Bokser Geyera nie tylko nie trenował, ale od czterech tygodni nie pracuje.

PROGRAM BOKSERÓW NIEMIECKICH

Bokserzy niemieccy przez cały sierpień odpoczywają, obowiązuje ich zakaz startu. We wrześniu rozpoczną trening do sezonu międzynarodowego 2 października walczą z Węgrami w Budapeszcie, a 4 października z Austrią w Wiedniu.

7 listopada w Kolonii jest mecz z Polską; w drugiej połowie listopada wyjeżdża ósemka niemiecka do Szwajcarii (mecz w Bernie) i do Włoch, gdzie walczą w Rzymie — mecz oficjalny i w Neapolu; w drodze powrotnej wystąpią znów w Szwajcarii i w Bazylei.

Wszystkie inne mecze rewanżowe z Szwecją i Anglią odbędą się w roku przyszłym z Szwecją w styczniu w Królewcu, z Anglią na jesieni.

MAJCHRZYCKI, wielokrotny mistrz Polski, trenować będzie w bieżącym sezonie bokserów Ostrovii.

MECZ BOKSERSKI POZNAŃ — ŚLĄSK zamierza zorganizować POZB w połowie października w Ostrowiu.

Zagrzeb — Lwów w tenisie.

We wtorek przybyli do Lwowa Jugosłowianie Mitic i Kovacs, którzy w dniach 19, 20 i 21 rozegrają we Lwowie mecz tennisowy Zagrzeb—Lwów. Mecz odbędzie się systemem davis-cupowym. Barw Lwowa bronić będą Hebda i Baworowski. Projektowany trójmecz Zagrzeb—Warszawa—Lwów, nie doszedł do skutku z powodu wyjazdu pozostałych członków drużyny jugosłowiańskiej do kraju. (K)

Może przecież się uda...

Lwowski Klub Tennisowy nie zrezygnował jeszcze definitywnie z organizacji międzynarodowych tennisowych mistrzostw Polski i zamierza doprowadzić je do skutku w pierwszych dniach września. Cała impreza zależy naturalnie od uzyskania odpowiednich funduszów. LKT liczy na poparcie dyrekcji „Targów Wschodnich“, która podobno odnosi się życzliwie do tej imprezy.

ZNANY KLUB TENISOWY PRZESTAJE ISTNIEĆ

Jak się dowiadujemy, Katowicki Klub Tenisowy, jeden z najbardziej ruchliwych klubów na terenie śląska — przestaje z dniem 1-go września istnieć. Charakterystyczne, że dzieje się to akurat w rocznicę 25-lecia istnienia. (hr)

ZASTÓJ W TENISIE NA ŚLĄSKU

Tenisowe kluby śląskie stawiają poważne zarzuty Śl. OZLT z powodu jego bezczynności. W związku z tym, te same koła wysuwają na przyszłego kapitana okręgowego p. Lucjana Korcyla, mając nadzieję, że ożywi on tenis na Śląsku. (hr)

KPW POZNAŃ BIJE OSTRÓW

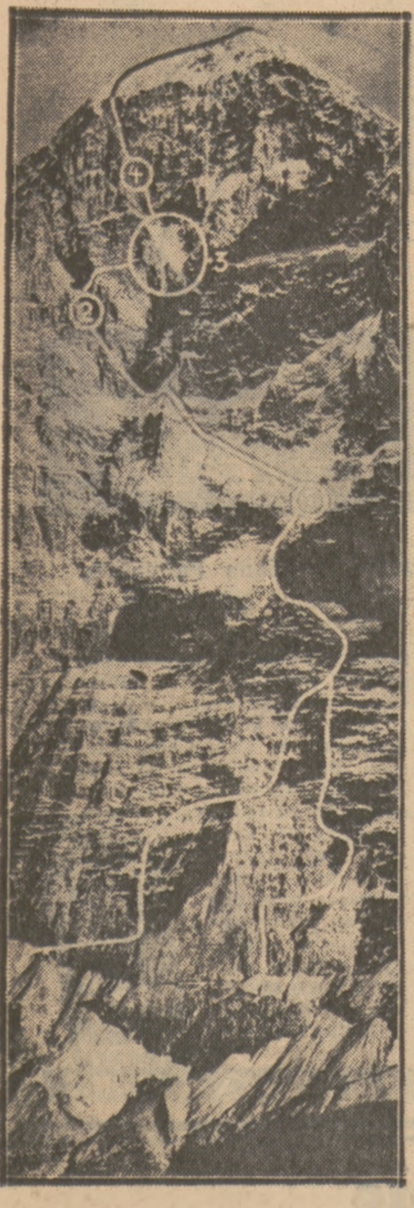
Mecz lekkoatletyczny KPW Poznań — Ostrów wygrał KPW w stosunku 66:53, a nie Ostrów, jak podaliśmy w numerze 63-cim naszego pisma.

ZAGŁĘBIE BEZ A-kl. KLUBU BOKSERSKIEGO

Śląski O.Z.B. zawiesił w r. ub. sekcję pięściarską sosnowieckiej „Makabi“ za nieuregulowanie zobowiązań w stosunku do okręgu. Makabi nie została wzięta pod uwagę przy losowaniu mistrzostw okręgu w klasie A. wobec czego pięściarstwo zagłębiowskie pozostało bez przedstawiciela w elicie bokserskiej śląska. (hr)

Droga z której nie ma odwrotu

Trzy dni wspinaczki na ścianę Eigeru



DROGA ZDOBYWCÓW
1. Biwak Austriaków. 2. Wspólny biwak w nocy z piątku na sobotę. 3. „Pająk" — pole śnieżne, na którym ogarnęła wspinaczy zawierucha śnieżna. 4. Ostatni biwak z soboty na niedzielę

Z „Reichssportblattu", oficjalnego organu sportu niemieckiego, czerpiemy interesujące sprawozdanie i zdjęcia ze zdobycia największej ściany świata, północnych urwisk Eigeru.

Uchodzi za królowę ścian. Nie ma drugiej na przestrzeni od Lasu Wiedeńskiego aż do Alp nadmorskich, która wyglądałaby groźniej i niedostępniej. Wabiła wspinaczy od lat jak lampa wabi ćmy. Jest czymś więcej, niż tworem natury, „ostatnim problemem alpinistycznym", ucieleśnia grozę świata górskiego, jest wyzwaniem rzuconym młodości, która nie uznaje słowa „niemożliwe".

1800 mtr. granitu

Mierzy prawie 1800 m od hal Alpiglenu aż do uśnieżonej czapy szczytu. 1800 m nagiej skały spiętrzonej stromo w nadludzką jakąś budowlę. Tylko parę pól śnieżnych przerywa mrok granitu. Nigdy nie dociera do niej słońce. Gdy burza szaleje nad wyżem berneńskim, przewalając się przez sąsiedni Jungfrau, ściana pokazuje swe drugie, jeszcze straszliwsze oblicze: wodospady orzą jej żleby, lawiny śnieżne rozbijają się o stopnie; Eiger grzmi lawinami kamiennemi i wreszcie tężeje od stóp do głów w białej powłoce nowego śniegu. Ciągle walczy tu pogoda z burzą, jest cudem jeśli przez trzy dni nie okryje jej płachta mgły.

Na wysokości 3000 m. dynamit i świdry wywierciły tunel kolejki na Jungfrau. Trzy sztolnie prowadzą do ściany; wyloty ich zamknięte są wielkimi szybami. To stacja „Ściana Eigeru". U stóp rozpościera się przepaść śnieżno- skalista. Stąd ruszyła ongiś ekspedycja ratunkowa..

Ze wszystkich stron prowadzą ścieżki na szczyt Eigeru. — Od południa łatwe, od północy trudne. Ociera się niemal o ścianę północną „Droga Laupera" raz jeden dokonana w 12 godz. wspinaczce w r. 1932. Prowadzi przez bardzo ośnieżoną ścianę północno-schodnią. I tu było wiele ofiar. (Włosi Desattis i Piravano, Austriacy Primas, Gollackner). Ale była to ściana śmiesznie łatwa w porównaniu ze ścianą północną.



ŚLADY TRUDÓW
Lekarz opatruje 4 pary odmrożonych nóg.

Właściwa ściana Eigeru długo pozostawała w spokoju. Alpinizm zdobywał właśnie najtrudniejsze urwiska Matterhornu i muru granitowego Gran des Jorasses w masywie Mont Blanc.

Dopiero w sierpniu roku 1935 dwu młodych monachijczyków Mehringer i Sedlmayer ruszyło na podbój i nie powróciło. Po trzecim noclegu spadła na nich zdradziecka śnieżyca. Gdy rozeszły się mgły nie było ich już widać z wielkich lunet ustawionych u podnóża ściany. Eiger odparł atak, ale dwie trzecie ściany zostało zdobyte.

Tragiczna wyprawa ratunkowa

Lato roku 1936. Ryzykanci i mistrze alpinizmu spotykają się pod ścianą. Formalne oblężenie. Ale pogoda nie dopisuje. 18 lipca o 2 rano przypuszczają wreszcie atak dwie spółki Niemcy Hinterstoisser i Kurz i Austriacy Angerer i Rainer. W cztery dni potem było już po nich. Ekspedycja ratunkowa wyruszyła z okien stacji „Eigerwand" dotarła niemal do Kurza, który zwisał z liny. Żył jeszcze. Tych paru metrów pokonać nie było można — trudności były nadludzkie Kurz umarł na oczach przewodników szwajcarskich.

Tragiczna czwórka nie doszła wyżej niż dwójka monachijska. Spotkała ją burza śnieżna, zaczęła się cofać i zginęła w odwrocie. Bo ze ściany Eigeru nie ma odwrotu — trzeba iść w górę albo zginąć.

Wiele ofiar pochłonęła ściana choć wydano oficjalny zakaz jej zdobywania. Ubiegłego lata zebrali się u jej stóp tacy wspinacze jak Heckmaier Voerg, Rebitsch, Raiszl, Gervasutti. Najwyżej dotarli Rebitsch i Voerg. Po 112 godzinach pobytu w ścianie zrezygnowali i udało im się dotrzeć do Mittelegihütte. Po raz pierwszy w dziejach ściany — powrócili z życiem. Dotarli do 3500 m — tylko kilkanaście metrów wyżej niż Mehringer i Sedlmayer przed dwoma laty.

Ściana wabiła silniej niż dawniej.

Lato 1938 zapowiadało się też źle Ściana otrząsnęła się z dwu Włochów. Dwa trupy. Pogoda była kapryśna, napięcie wzrastało Dla bogatych kuracjuszów z Grindelwaldu i Wengen ponure urwisko było sensacją ich pobytu. W Kleine Scheidegg wielkie lunety były wynajęte na cały sezon.

Śmiała czwórka

27 letni monachijczyk Ludwik Voerg stworzył dwójkę z Andreasem Heckmaierem. Jego stały towarzysz Rebitsch szturmował waśnie Nanga Parbat w Himalajach. 31-letni Heckmaier to jeden z najlepszych wspinaczy świata. Szalenie szybki, niesłychanie odporny.

W tajemnicy szykowała się druga dwójka Fritz Kasparek i Heinrich Harrer. 28-letni, wiedeńczyk, Kasparek miał za sobą fenomenalny trening: wspinaczki w zimie po najtrudniejszych letnich drogach, na Rosskuppenkante, na Preussriss, na północną ścianę Grosse Zinne w Dolomitach. Młodszy o dwa lata Harrer z Grazu był też znakomitym alpinistą i świetnym narciarzem(mistrzem akademickich świata w zjazdach).

W czwartek 21 lipca zaczyna się generalny atak. Dwaj wiedeńczycy, z których jeden zostaje kontuzjowany lawiną skalną, niebawem wracają. Heckmaier i Voerzg nie są pewni pogody i też schodzą do stóp ściany. Harrer i Kasparek nocują ponad trawersem Hinterstoissera. 800 m ściany zostało zdobyte. Dokładnie przed dwoma laty o parę długości liny niżej zginął Kurz.

W piątek, 22 lipca o pierwszej w nocy zaczynają się wspinać monachijczycy i po 9 godzinach pokonywują 1000 m ściany, aż do drugiego pola śnieżnego. Tu doganiają Austriaków. Niebywały wyczyn ukoronowany tym, że gdy nastawał zmierzch, idąc na czele dotarli do podstawy ściany szczytowej. Nie udało się to jeszcze dotąd bez biwaku nikomu.

W sobotę 23 lipca już o świcie przystąpiono do pracy — pogoda znów wspaniała. Koło południa mieli za sobą gzyms w lewo i skierowali się w prawo do „pająka", małego pola śnieżnego, którego odnogi rozściągają się jak macki pająka, w środku ściany szczytowej.

Niebo się zachmurzyło, ściana skryła się w mgle. Groza ogarnęła setki osób na dole. obserwujące przez lunety wspinaczy. Jeszcze cztery ofiary Eigeru.

Ruszyły ekspedycje ratunkowe.

Tragiczna noc

Czwórka wspina się dalej, nie wprost na szczyt — bo w tych warunkach to niemożliwe, ale w lewo, na lśniącą grań lodową. Lawina spada na nich i cudem nie porywa w dół. Na wysokości 3700 m łapie ich noc, zakładają biwak Monachijczycy — drugi, Austriacy — trzeci.

W niedzielę w dole pada deszcz; na ścianie dzieją się straszne rzeczy. Lawiny pędzą żlebami. Chwyty i stopnie są zalodzone. Odmrożone palce i nogi odmawiają posłuszeństwa. Ale stąd nie ma powrotu, ratunek jest w górze nie w dole, więc krok za krokiem — do góry.

Nareszcie pierwsze pole śnieżne łagodnej kopuły szczytowej, jeszcze godzina wspinaczki i o godz. 16 szczyt.

Na stacji Eiger Gletscher kolejki na Jungfrau, na południowej ścianie Eigeru czekają już koledzy i towarzysze. I nagle gdzieś w górze wyłaniają się z mgły cztery postacie, stąpają z trudem, wiatrówki i spodnie podarte, ręce białe z zimna, twarze we krwi, wyglądają jak widma.

Widzą ludzi i uśmiech zakwita na ich ustach.

Ściana Eigeru została zdobyta.



NA ŚCIANIE
Heckmaier trawersuje ścianę pod przewieszką. Asekurują go dwie liny. Szczery lód pokrywa chwyty i stopnie. Ciężki plecak ciągnie w przepaść... Zdjęcie jego towarzysza Vörga.

Świetne mistrzostwa Węgier

Kronika lekkoatletyczna Europy

Mistrzostwa lekkoatletyczne Węgier przyniosły jedną wielką sensację: porażkę Szabo na 800 mtr; mimo słabego czasu zwycięzcy Szabo był dopiero piąty. Wyniki są na ogół bardzo dobre i nie rokują nam zwycięstwa w czekającym nas meczu międzypaństwowym.



KOSTIUM NOWOCZESNEJ PŁYWACZKI
Sally Bauer, która przepłynęła 35 km ze Szwecji do wysp alandzkich w rekordowym czasie 13 godzin, po wyjściu z wody u brzegów duńskich, pokryta grubą warstwą tłuszczu.

Wyniki: 100 Gyenes 10.7, 2) Kisz 10,9. Sir nie startował. 200 Gyenes 21,5, 2) Radi 22,2; 400 Gyorkoi 49,2, 2) Vadas 49,4; 800 Harlanyi 1:53,4, 2) Temesvary 1:53,5; 1500 Harlanyi 4:00,6, 2) Hires 4:00,8; 5 klm Simon 15:27, 2) Csaplar 15:28,2; 10 klm Szilagy 30:56, 2) Csaplar 30:57,4, 3) Kelen 31:00,4; 110 płotki E. Szabo 15,3, 2) Javor 15,5; 400 płotki Polgar 57,1; wdal Gyurica 739, 2) Vermes 728; wzwyż Loszonczy 176, 2) Hollos 176; tyczka Csanyi 370, 2) Karlovits 370; trójskok Domonkos 14.47, 2) Somlo 14.34; dysk Kulitzy 49.55, 2) Remecz 46.30; kula Daranyi 15,17, 2) Nemeth 14,35; oszczep Varszeghi 72,17, 2) Missal 59.35.

Mistrzostwa Szwecji

Mistrzostwa lekkoatletyczne Szwecji przyniosły szereg bardzo dobrych wyników. Mecz z Niemcami w Sztokholmie zapowiada się niezwykle ciekawie.

100 mtr Strandberg 10,7, 2) Lindgren i Stenquist po 10,8; 200 Strandberg 21,6; 400 Wachenfelt 48,3, 2) Gustavson 48,4, 3) Nilsson 48,7; 800 Nilsson 1:56,1, 2) Anderson 1:56,2; 1500 Jansson 3:53, 2) Hauglund 3:53,6; 5 klm Jonsson 14:46,2; 3 klm steeple Larson 9:21,2; 110 płotki Lidman 14,9; 400 płotki Areskoug 54,3, 2) Persson 55,1; wzwyż Lundquist 196; wdal Stenquist 730; tyczka Lindblad 390, 2) Liungberg 390; kula Bergh 15,63, 2) Fernstroem 14,95; dysk Bergh 50,43, 2) Hedvall 48,67; oszczep Atterwall 65,16; młot Warngaard 51,67, 2) Malmbrandt 50.72.

Niemcy — Belgia 114:73

Lekkoatleci niemieccy odnieśli wysokie zwycięstwo nad Belgią mimo wybitnie rezerwowego składu.

Wyniki: 100 m Boenecke (N) 11, 2) Salens (B) 11,1; 200 Saelens (B) 22,3, 2) Reither (N) 22,6; 400 Robens (N) 50,3; 800 Mostert (B) 1:55,7; 1500 Mostert (B) 4:02; 5 klm Pellersman (N) 15:20, 2) Eberlein (N); 10 klm Eberhard (N) 31:50, 2) Chapelle (B) 32:09; 110 płotki Pollmanns (N) 15,5; 400 płotki Bosmans (B) 54,5, 2) Schele (N) 56,5; 4 x 100 Niemcy 42,8, 2) Belgia 43,7; 4 x 400 Belgia 3:22,3, 2) Niemcy 3:23,3; wdal Gottschalk (N) 703; wzwyż Langhoff (N) 185; tyczka Sutter (N) 390; dysk Wotapek (N) 48.40, 2) Sievert (N) 44; kula Trippe (N) 14,68; oszczep Lohse (N) 63,83.



Z WIZYTĄ U LENI RIEFENSTAHL
Lekkoatleci amerykańscy podczas pobytu w Berlinie odwiedzili twórczynię filmu olimpijskiego.



TRAGICZNY BIWAK
Ostatnia noc w skale. Harrer i Kasparek na waziutkiej półeczce, przykuci linami odpoczywają przed ostatnim atakiem. Zdjęcie Vörga.

Wielki bieg 5 klm

na mistrzostwach lekkoatletycznych Finlandii

Helsinki 9 sierpnia
(Od własnego korespondenta)

Lekka atletyka była punktem centralnym wszystkich dotychczasowych Igrzysk Olimpijskich. W Helsinkach zajmie ona jeszcze bardziej poczesne miejsce gdyż jest ona sportem narodowym Finlandii i oczkiem w głowie całego kraju.

Wszystkie imprezy, jakie się tutaj odbywają i w przyszłości odbywać będą przybiorą charakter próby przed 1940 r. Z tej perspektywy oceniano też mistrzostwa lekkoatletyczne, które zakończyły się wczoraj. Spróbujmy naszkicować doświadczenia

Stadion: architektonicznie doskonale udany, bez pretensji do imponowania potęgę, bardzo praktyczny i nadający się do dalszej rozbudowy. Bieżnia wyśmienita, rzutnia nie mniej dobra, natomiast skocznia pozostawia do życzenia.

Organizacja: jak zawsze w Finlandii wszystko szło sprawnie bez wielkiego hałasu. Wyjątkowo dobrzy starterzy i zapowiadacze. W trzecim dniu zbyt długo przeciągały się skoki o tyczce, co było tym bardziej uciążliwe, że wyniki były średnie, a walka bez emocji. Tego rodzaju „martwe przestrzenie" zachodzą wszędzie i można ich uniknąć

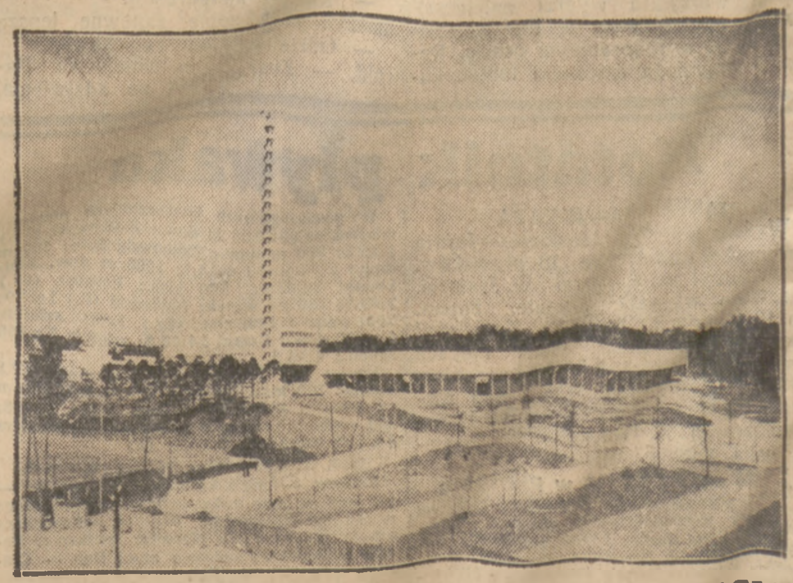
Bilans sportowy: punktem kulminacyjnym mistrzostw był wspaniały bieg na 5000 m. Klasą nie ustępował berlińskiemu w r. 1934, przewyższał go dramatycznym napięciem. Wszystkich 13 biegaczy minęło granicę 3 kilometra nim jeszcze wskazówka stoppera dobiegła do 9-ej min. Po 4-ym kilometrze nastąpił najbardziej emocjonujący moment. Lauri Lehtinen, człowiek, który już w r. 1932 w biegu „wszystkich czasów" ustanowił fenomenalny rekord świata 14:17 min wysuwa się niepowstrzymanie naprzód przy akompaniamencie gorącego aplauzu i owacji! Porywa on całą stawkę do niesamowitego spurtu. Panowie Pekuri, Sadinnen i Mäki widzą teraz co się święci Przy uderzeniu dzwonu, sygnalizującego ostatnią rundę cała czwórka idzie obok siebie. W finiszu młody Kanko Pekuri wydostaje się na czoło i 1 sekunda przewagi wygrywa przed Salminenem. Czas dziesięciu biegaczy waha się między 14:27.4 i 15:54.2! Wymowa cyfr jest wystarczająca.

Bieg na 3000 m z przeszkodami był popisowym numerem młodego Ali Lindblada, który przyszedł do celu w b. dobrym czasie 9:09.2 przed słynnym Tuominenem, Matilainenem, Iso Hollo i innymi specjalistami tego dystansu.

Maraton był niżem mistrzostw. Startowało zaledwie 12 a tylko 4 przyszło do celu.

Najsilniejszą bronią Finlandii w mistrzostwach Europy, a prawdopodobnie na Olimpiadzie będą Ilmari Salminen, który panuje niepodzielnie na 10 km i należy do najlepszych na 5000 m, Kauko Pekuri nadzieja Finów na dystansach 1500 — 5000, Lehtinen wiecznie nowy, stary, cichy typ. Taisto Mäki wraz z specjalistami od przeszkód, Tamilla w maratonie, oszczepnicy Nikhanen i Järvinen, Kalevi Kotkas w skoku wzwyż, dysku a nawet w kuli, młody Kalima w skoku wzwyż i stary Rajasaari w trójskoku?

M



WIDOK NA STADION OD STRONY WEJŚCIA

Prenumerata wraz z przesyłką pocztowa w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ